# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 21. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 21go Maja 1908 roku. Rok 36.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.




## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Naokoło ziemi w 3 godzinach i 23 minutach.

Interesujący eksperyment urządził niedawno dziennik kopenhaski. Celem przekonania się o szybkości różnych systemów telegraficznych, wysłał ów dziennik do siebie 2 telegramy, składające się z 5 słów. Pierwszy telegram wysłany został w kierunku wschodnim, przez Szanghai, Nowy York, Londyn, drugi w kierunku zachodnim przez Londyn, Nowy York, Szanghai. Dziennik odebrał depeszę wysłaną w kierunku wschodnim po 3 godzinach i 23 minutach, druga depesza przyszła później. Instytucyi telegraficznych nie uwiadomiono przedtem, tak iż przypuszczać nie można, że szybkość spowodowały nadzwyczajne w tym celu zarządzone przygotowania.

### Straszna katastrofa w Chinach.

HANKOW, Chiny, 14 maja. — Około 10,000 osób utopiło się wskutek gwałtownej powodzi i nawałnicy, jako nawiedziła okolicę Yanktsekiang w pobliżu Hankow. Wiele łodzi i statków, znajdujących się wówczas na rzece, poprzewracało się i poszło na dno wraz z ludźmi niejednokrotnie. Dużo ludzi znalazło śmierć przy akcyi ratunkowej. Rzeka była przepełniona po tej katastrofie zwłokami ludzkiemi oraz rozmaitymi szczątkami.

Hankow już po raz drugi w ciągu 50-lecia jest nawiedzone podobną katastrofą, przyczem miasto ponosiło olbrzymie szkody. Ludność wprawdzie usiłowała przez te lata zabezpieczyć się tamami przed niebezpiecznym żywiołem wody, lecz bezskutecznie, gdyż rozhukanym falom wody nic się nie ostało po drodze. Hankow liczy blisko 800 tysięcy ludności.

### Bomba w więzieniu.

JEKATERYNOSŁAW, 13 maja. — Więźniowie tutejszego więzienia rządowego dokonali wczoraj bezowocnej eksplozyi bomby, w następstwie czego mieli wszyscy zbiedz z więzienia.

Bombę ukrytą w murze w izbie dozorców, eksplodowano wprawdzie i uczyniono wyłom w murze. Dziesięciu więźniów wydostało się przez otwór ten na wolność, reszcie jednak nie udała się ucieczka, gdyż hukiem eksplozyi zaalarmowana straż nadbiegła i przeszkodziła wykonaniu planu. Za zbiegami wysłano wojsko, które dopadło ich i wystrzelało do jednego.

### Wojska wycofywają z Korei.

CANEA, wyspa Kreata, 13 maja. — Po blizko jedenastoletniej okupacyi wyspy Krety przez cztery mocarstwa: Wielką Brytanię, Rosyę, Francyę i Włochy postanowiły te państwa pozostawić zarząd w rękach greckiego komisarza Aleksandra T. A. Zaimis i powoli będą ztamtąd wycofywać swe wojska.

### Zawalenie się sali.

BERLIN, 13 maja. — W Gorlicach się zawaliła się nowa wielka sala do zabaw wskutek wadliwej budowy. Gruzy przysypały 25 osób, z których trzy zostały na śmierć zgniecione, pięć zaś jest tak pokaleczonych, że należy wątpić o ich wyzdrowieniu, reszta zaś odniosła lżejsze i cięższe rany. Przedsiębiorcę budowlanego natychmiast aresztowano i wdrożono śledztwo, kogo jeszcze pociągać do odpowiedzialności pieniężnej.

### Zgon siostry Bismarka.

Jedyna siostra Bismarka, Malwina Arnin, umarła w Berlinie w 81 roku życia. Żelazny książę miał tylko tę jedną siostrę i starszego brata Bernarda, który umarł jako landrat. Bismark do siostry swojej był bardzo przywiązany, a liczne listy do niej mają obok wartości literackiej, także doniosłość dokumentów historycznych.

### Świętokradzca chce przejść na łono kościoła katolickiego.

WIEDEŃ. — Prof. Feilbogen, którego nazwisko stało się głośne wskutek świętokradztwa popełnionego podczas Mszy papieskiej w kaplicy Sykstyńskiej, oświadcza, że w dniach najbliższych przejdzie wraz z całą rodziną na łono kościoła katolickiego. Jeden z bliskich krewnych profesora przyjął już w młodym wieku chrzest i jest księdzem w jednej z parafii w pobliżu Wiednia.

### Polak gubernatorem Indyi francuskich.

Polacy na obczyźnie nieraz dochodzą do wysokich stanowisk. Czytamy obecnie że Polak będzie gubernatorem generalnym Indyi francuskich. Oficyalnie potwierdza się wiadomość, że obecny gubernator generalny Indo-Chin Beau zostanie mianowany posłem w Brukseli a następcą jego zostanie dotychczasowy agent dyplomatyczny w Kairze Kłobukowski.

Pan Kłobukowski jest Polakiem i należy do najbardziej zdolnych urzędników republiki francuskiej.

### Wyschłe jezioro.

Angielski podróżnik Jan Harrison pisze w jednem ze swych dzieł, że odkryte w roku 1888 jezioro w Afryce, znikło zupełnie w powierzchni ziemi, a właściwie wyschło. Jezioro to miało ni mniej, ni więcej tylko 1600 kilometrów kwadratowych powierzchni. Mieszkańcy tamtejsi opowiadali Harrisonowi, że jezioro to znikło około Bożego Narodzenia w 1899 roku. Charakterystyczne jest, że amerykański podróżnik Dr. Schmidt widział to jezioro jeszcze 4 tygodnie przed tą datą. W przeciągu więc 4 tygodni jezioro znikło zupełnie z powierzchni.

### Odnalezienie wsi zalanej wodą w 1642 roku.

W dolinie Antrona (we Włoszech północnych) natrafiono na ślady wsi Antronapiana, która została zalana wodą w czasie katastrofy dnia 27 lipca 1642 r. Z okolicznych gór Pozzuoli spłynęły wtedy do Antropiana wody i utworzyły jezioro, obejmujące 290,000 m. sześciennych wody. Po latach jezioro wyschło, a na jego miejscu znaleziono teraz zwaliska zalanej wsi.

### Wojna w Marokko.

CASABLANKA, 14 maja. — Francuski głównodowodzący, generał D'Amade napadł onegdaj ze swem wojskiem na szczepy mieszkające w górach Mdakra, zniszczył ich plony i popalił im obozowiska. Francuzi mają wśród siebie sześciu rannych.

ALGIER, 16 maja. — Francuskie wojsko pod dowództwem generała Vigy straciło wczoraj w walce z Arabami 13 w zabitych i 65 w rannych. Walka toczyła się przez cały dzień. Francuzi zbombardowali Budenib ufortykowaną placówkę Mulej Hassana. Straty Arabów mają być daleko większe.

### 29 więźniów zabitych.

JEKATERYNOSŁAW 14 maja. — Donoszą stamtąd, że przy onegdajszem wylamaniu się więźniów z rządowego więzienia liczba zabitych przez żołnierzy zbiegów wynosi nie 10, ale 29, włączając w to tych, którzy zmarli z ran odniesionych.

Z pozostałej przy życiu liczbie 28 więźniów, jedenastu znajduje się w stanie krytycznym.

### Kozacy hulają.

PETERSBURG, 14 maja. — Wojsko rosyjskie, wysłane celem poskromienia rozbójników w granicach Persyi, tak pladrowało po kraju, że komisarze persey stanowczo zaprotestowali przeciwko dalszej akcyi oddziału rosyjskiego. Kozacy w okolicach Boleszwara hulali po swojemu, spaliwszy ośm wsi, niby pod pozorem, że w nich się znajdują rozbójnicy. Komisarze persey przyrzekli przeprowadzić śledztwo przeciwko bandom Kurdów i oświadczyli, że winnych ukarzą, a rodzinom wyznaczą odszkodowanie po zabitych, byle tylko wojsko rosyjskie wyniosło się poza granice.

### Policzek dla "Wilusia".

WIEDEŃ, 14 maja. — W kołach dypomatycznych i politycznych panuje ogromne zainteresowanie się wynikiem zajścia, jakie też się wydarzyło podczas ostatniego pobytu "Wilusia."

"Wiluś" rozdał masę orderów pomiędzy austryackich dygnitarzy, a między innymi prezydentowi Rady państwa dr. Weiskirchnerowi, udzielił order pruskiej korony III klasy.

Prezydent, czuł się odznaczeniem tym obrażonym, albowiem odznaka ta udzielona bywa najwyżej urzędnikom policyjnym, i takową odesłał napowrót z uwagą, że odznaka ta nie jest odpowiednia dla niego, jako prezydenta austryackiego parlamentu.

W kołach niemieckich w Austryi, uważają ubliżenie to prezydentowi przez Wilhelma, jako rozmyślny akt zemsty, za mowę, jako prezydent wygłosił w obronie Polaków przeciw wywłaszczeniu pruskiemu.

### Starcie wojsk francuskich z hiszpańskiemi.

CASABLANCA, 15 maja. — Pomiędzy oddziałem wojsk francuskich i hiszpańskich przyszło onegdaj do starcia. Prowokacya miała wyjść od Hiszpanów i również dali oni pierwszy salwę. Prowokacya miała wyjść od Hiszpanów i również dali oni pierwszy strzał, na co francuzi żuawi natychmiast odpowiedzieli salwą. Jeden żołnierz hiszpański został zabity i jeden raniony. Zajście skończyło się tem, że pułkownik francuski Desmontiers objął komendę nad tą dzielnicą miasta, pomimo, iż według traktatu kontrola tej dzielnicy należy do Hiszpanów.

Zajście miało miejsce przy jednej z bram miejskich, i wywołanem zostało przez żołnierzy hiszpańskich którzy pobili śmiertelnie bezbronnego strzelca algierskiego. Sierżant żuawów francuskich, będący na straży przy bramie, z pomocą innego podoficera starał się bezbronnego strzelca obronić, na co żołnierze hiszpańscy, stojący poza murami bramy, rozpoczęli strzelać. Żołnierze francuscy natychmiast oddali ogień, zabijając jednego i raniąc drugiego Hiszpana.

### Napady Kurdów.

TABRYS, 14 maja. — Endżumen urmiański prosząc o pomoc, donosi andżumenowi tabryskiemu, że z górą 2.000 żon i dzieci Kurdowie wzięli do niewoli. Wieleosóburatowano. Wszystkie drogi, prowadzące do Urmii, zajęte są z czterech stron przez Kurdów, towary na drogach zrabowano. W Tabrysie otrzymano z Teheranu rozkaz, aby pośpiesznie wysłać 10,000 ludzi przeciw Kurdom.

### Ogromny meteor na morzu.

Dzienniki podały wiadomość o meteorze, który, padając z nieba, wybił wielki otwór w okręcie, znajdującym się na pełnem morzu. Obecnie znowu donoszą o podobnym zjawisku z Plymouth. Parowiec holenderski Ocean, kursujący między Rotterdamem a Filadelfią, raportuje, że w oddaleniu około 200 mil od lądu amerykańskiego upadł tuż obok niego w morze meteor wielkości potężnej. Upadek ten wywołał olbrzymie fale, które przewaliły się przez pokład parowca. Jednocześnie wyłoniły się z wody chmury gazu tak gęstego, że załoga, obawiając się uduszenia, musiała szukać ratunku pod pokładem. Kapitan Beukert razem z załogą dopiero po kwadransie był w możności wyjść znowu z pod pokładu. Zastał go pokrytym grubo pyłem brunatnym. Zaledwie marynarze ochłonęli z wrażenia, kiedy nagle spadł z nieba w morze deszcz rozżarzonych meteorów. Straszne to widowisko trwało znowu kilka minut, poczem jak daleko okiem sięgnąć było można, morze fosforyzowało. Majtkowie opowiadają, że rozżarzone, sypiące iskrami meteory lśniły wszystkimi barwami tęczy.

### Cholera.

LONDYN, 18 maja. — Urzędowy telegram nadesłany do departamentu spraw indyjskich, donosi, że 27 żołnierzy pewnego pułku angielskiego w Indyach zmarło na cholerę. Pułk należący do oddziału generała Willcocksa, który walczy przeciw Mohmandom został posłany do obozu izolacyjnego.

### Król Manuel zakochany.

LIZBONA, 18 maja. — Dziennik "El Mundo" podaje romantyczną historyę o przywiązaniu króla Manuela do córki jednej z dam dworskich królowej Amelii, która może być poważną przeszkodą w zamierzonem małżeństwie młodego króla z jedną wybraną już księżniczką angielską. Gdy jednak przed paru dniami zawiadomili króla o wyborze przyszłej małżonki, ten kategoryczne odpowiedział, że ożeni się tylko z wybraną swego serca. Miłość młodego księcia była oddawna znaną obojgu królestwu, uważano to jednak za dziecinny korpus.

Żadne perswazye nie mogą dotąd złamać zamiarów króla, dla dobra więc kraju postanowiono prosić matkę królewską wybranej, by na czas pewien usunęła ją z granic Portugalii.

### Osobliwy objaw somnambulizmu.

W lekarskiem czasopiśmie "The british medical Journal" dr. James Russel podaje ciekawe nadzwyczaj szczegóły o 21-letniej lunatyczce, umieszczonej z powodu objawów somnambulicznych w lazarecie. Ojciec młodej pacyentki zastrzelił się w jej obecności. Była wtedy dzieckiem. Wypadek ten niezatarte na dziecięcym umyśle wywarł wrażenie, które w późniejszym wieku nie pozostało bez fatalnych następstw. Nieszczęśliwa podczas somnambulizmu (chodzenia we śnie) wspomina o samobójstwie ojca. Zrywa się zwykle około 1 i pół w nocy z łóżka i wśród zupełnej ciemności pisze listy, czyta książki, opracowywa naukowe rozprawy o harmonii muzyki, wyszywa trudne hafty itd. Wykonuje to wszystko z największą dokładnością zupełnie po ciemku, nie wiedząc nic o ich spełnianiu. Gdy lekarze każą jej to same czynności spełniać na jawie w ciemnym pokoju, wtedy pacyentka nie jest zdolną zadania tego wykonać. Badania jej oczu również nie wykazały zdolności do wykonywania robót po ciemku.

### Potęga ciemnoty.

We wsi Wodzwiżenskoje nad Wolgą zaszedł wstrząsający wypadek samosądu włościańskiego, który 'Wolgar" tak opisuje: Dnia 19 sierpnia w samo południe zapaliły się chaty włościan Durasowa i Riekezyma; ogień objął szybko sąsiednie budynki. Z całej wsi zbiegli się włościanie, pochwycili Durasowa i Riekezyma i wrzucili ich w ogień. Włościanie zapewniali bowiem, że widzieli, jak obaj podpalili własne chaty. Rozwścieczony tłum skierował się do mieszkania leśniczego, u którego w owym czasie bawił konduktor leśny i pochwyciwszy tego ostatniego zaczął mu wyłamywać ręce, poczem zawlókł go na miejsce pożaru i wrzucił w płonącą pszenicę. Nieszczęsny czterokrotnie wydostawał się z morza płomieni za każdym jednak razem tłum go wziął i rzucił ponownie w ogień.

Nagle rozległ się czyjś głos: — Hej chłopcy, bijcie "polityka". Tłum jakby na dany znak, rzucił się na wszystkie strony. Niektórzy włościanie uzbrojeni byli w strzelby. W polu pod lasem tłum spotkał młodego włościanina miejscowego. Nie wiadomo z jakiego powodu wzięto go za "polityka" i zabito na miejscu. Po chwili wpadł tłumowi w ręce włościanin Nosow, który na kolanach błagał zmiłowania, przyrzekając powiedzieć wszystko, jak na spowiedzi. Wyznał więc, że za każde podpalenie organizacya płaci 25 rubli i że głównym organizatorem jest konduktor leśny. Dość było wymienić czyjekolwiek nazwisko, ażeby go narazić na straszne katusze. Schwytanym rozwścieczony tłum wykręcał ręce, łamał żebra, a potem dobijał kijami. Wezwana policya przybyła dopiero nazajutrz; rozpoczęło się śledztwo, i aresztowania.

# INTERES BANKOWY.

**Kurs pieniędzy, Które wysyłamy do Europy, jest następujący:**

| | | |
|---|---|---|
| MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląsku. | $24\frac{31}{100}$ | 15c |
| KORONA do Austryii, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier. | $20\frac{31}{100}$ | 25c |
| RUBEL do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem. | $52\frac{34}{100}$ | 25c |
| FRANK do Francyi, Belgii i Szwajcaryi. | $19\frac{95}{100}$ | 15c. |
| GULDEN do Holandyi. | $41\frac{36}{100}$ | 25c. |
| KRONER do Danii, Norwegii i Szwecyi. | $27\frac{35}{100}$ | 25c. |
| LIRA do Włoch. | $19\frac{95}{100}$ | 25c |

Wszelkie pieniądze wysyłane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysłane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz.

## Kalendarz Tygodniowy.

MAJ.

21 Cz. Wiktora b.
22 P. Heleny, Julii.
23 S. Dezyderyusz.
24 N. Joanny wd.
25 P. Grzegorza, Krzyżowe dnie.
26 W. Filipa „ „
27 Sr. Magdaleny „ „

# Wiadomości z Polski.

### Krwawa środa w Lublinie.

W Lublinie w środę dnia 22 z. m. o godz. 9-ej w. ul. Rynek, koło gmachu trybunału dokonano napadu na przechodzący patrol. W chwili, kiedy patrol, złożony z dwóch policyantów przechodził koło budynku wodociągowego, kilku rozstawionych ludzi zasypało ich gradem kul brauningowych. Jeden z policyantów dobiegłszy do poblizkiej bramy, padł i skonał, drugi zaś raniony kilkakrotnie, nie próbując bronić się, wskoczył do stojącej w pobliżu dorożki i pośpiesznie odjechał.

W kilka chwil po zajściu przybyła na miejsce policya i wojsko, i dokonały masowej rewizyi i aresztowań wśród żydów. Strzelający ludzie rozbiegli się w rozmaite strony i znikli bez śladu.

W piętnaście minut po strzelaniu w Rynku na ul. Zamojskiej kilku ludzi obstąpiło policyanta powracającego do domu z cyrkułu. Nieznajomi pięciu kulami położyli go trupem na miejscu. Zabójcy również zbiegli i pomimo energicznej pogoni i poszukiwania policyi, nie udało ich się przytrzymać.

Po zabójstwach patrolom policyjnym, które do tej pory składały się z dwóch policyantów, dodano po trzech żołnierzy, jak również wyjechały na ulice patrole kozackie, które dokonywały rewizyi osobistych i aresztowań wśród przechodniów.

Skutkiem tych zamachów w nocy, oraz we czwartek rano, aresztowano około 300 osób.

### Z tragedyi rodzinnej.

W Borkach wielkich, koło Tarnopola leżących, włościanin Józef Kinal zamordował swego syna Jana. Józef Kinal wybierał się wraz z synem i córką na robotę około toru kolejowego, a gdy syn z wyjściem do roboty się nieco ociągał, z powodu czego wszyscy się opóźnili i do pracy nie stanęli, popędliwy ojciec rzucił się na syna i zadał mu ciężką ranę nożem, tak, że syn w strasznych męczarniach w kilka chwil życia dokonał.

### Bojkot niemieckich fabrykantów sukna skutkuje.

Lwowski związek pracodawców z zawodu krawieckiego, którego przewodniczącym jest p. Paweł Proń, rozwinął energiczną akcyę wśród krawców we Lwowie, Krakowie i na prowincyi w celu bojkotowania niemieckich fabryk i składów sukna. Skutek okazał się wkrótce widocznym. Oto jedna z największych firm utrzymujących składy sukna w Bawaryi, która dostarcza rocznie do Galicyi za parę kroć towaru, dowiedziawszy się, że przedstawiciel jej na Austryę wraca z niczem z Galicyi, pisze mu list za listem i zawiadamiając go o energicznych krokach, podjętych w drodze politycznej "zu Gunsten der polnischen Sache" przez bawarskie ministerstwo stanu i domu królewskiego, przez Izbę handlową i Związek eksporterów w Monachjum itd. zapowiada, że akcya "w obronie zagrożonego przemysłu niemieckiego" przybrać musi szerokie rozmiary. Podobno krawcy lwowscy uchwalili przywieszać na drzwiach swoich sklepów tablice, wzbraniające wstępu agentom z Niemiec. W ślad krawców katolickich pójdą niezawodnie krawcy izraelicy i kupcy, sprzedający towary sukiennicze.

### Kara za przysięgę w języku polskim.

Podczas kadencyi sądu okręgowego żytomierskiego w Owruczy, władze rosyjskie nałożyły na pana Ejsmonta 300 rubli kary za odmowę przysięgi w języku polskim. P. Ejsmont wezwany w charakterze przysięgłego, chciał składać przysięgę w języku polskim.

### Nieszczęśliwy wypadek na kopalni "Nowy Dwór."

23-letni młodzieniec Antoni Bujoczek został zabity na kopalni Nowy Dwór. Nieboszczyk jeszcze dzień przed swoją śmiercią niósł do grobu 17-letnią siostrę swojej narzeczonej.

### Najnowszy wybryk szowinistyczny.

W "Wiarusie Polskim" czytamy, że połączona rada miejska gmin Herne, Baukan i Horsthausen uchwaliła porządek pogrzebowy, który zakazuje umieszczanie napisów polskich na grobach polskich!

### Ś. p. ksiądz Kańczyk.

Dnia 24 kwietnia b. r. o godz. 7 rano umarł po długich cierpieniach proboszcz tutejszy, radca duchowny ksiądz Henryk Kańczyk, przeżywszy lat blizko 78. Zmarły urodził się w Rychtalu 22 maja 1831 r., święcenia otrzymał dnia 1 lipca 1854 r., proboszczem w Bełku był ustanowiony dnia 25 stycznia 1872 r. Od stycznia 1902 był zmarły dziekanem archipresbytetyatu wielkodębieńskiego.

### Pochodzenie jenerała Liniewicza.

O zmarłym w Petersburgu b. głównodowodzącym armią Dalekiego Wschodu w ostatniej fazie wojny japońsko-rosyjskiej, jenerale Liniewiczu, "Kur. Warsz." podaje między innemi następujące szczegóły biograficzne: "Mikołaj Liniewicz urodził się w roku 1838 w guberni czernihowskiej i pochodził z rodziny polskiej. Młodszy jego brat był adwokatem w Krakowie, a siostra przeoryszą klasztoru Sacre Coer we Lwowie. Ojciec jego, Piotr Liniewicz, był pułkownikiem w Dorpacie, gdzie odebrał sobie życie. Mikołaj Liniewicz skończył korpus kadetów i już w r. 1859 brał udział w potyczkach na Kaukazie. W r. 1877, podczas wojny turecko-rosyjskiej, był raniony. Następnie Liniewicz służył dłuższy czas na Kaukazie, w Turkiestanie i okręgu Ussuri. Podczas ruchu bokserów w Chinach był dowódcą korpusu syberyjskiego i w tym charakterze wkroczył do Pekinu w obronie zagrożonych poselstw europejskich. Gdy wybuchła wojna japońsko-rosyjska, Liniewicz był najpierw komendantem wojska we Władywostoku, następnie dowódcą pierwszej armii, a wreszcie w marcu 1905 r. powołany na miejsce Kuropatkina w charakterze głównodowodzącego.

### Fundacya Karola Szajnochy

Donoszą nam ze Lwowa, ża wakujące po śmierci ś. p. Platona Kosteckiego dożywotnie stypendyum z fundacyi im. Szajnochy w kwocie 1200 koron rocznie, przyznał zarządzający tą fundacyą komitet panu Józefowi Chociszewskiemu, zasłużonemu wydawcy i autorowi pism popularnych w Wielkopolsce.

### Utopił się.

STRZELNO. — Parobek gospodarza Kubusa w Woli wapowskiej pod Paprosem, Wincenty Ciesielski, pojechał po wodę do stawu, ale wjechał dwukonnym wozem za daleko. Ciesielski zeskoczył z wozu, wpadł w głębią i utonął, a konie z wozem ocalono. Ciesielski osierocił żonę i troje dzieci.

### Niema para.

W tych dniach odbył się w Nowych Hajdukach, w obwodzie przemysłowym, ślub dwojga niemowów, towarzysza krawieckiego Franciszka Pachczyka z głuchonienią dziewczyną Jadwigą Cebulą.

### Żądają wywłaszczenia.

"Gazeta Gdańska" pisze: Dowiadujemy się, że w Pruszczu w lokalu Krucksa urządzili Niemcy z Pruszcza i okolicy wielkie zebranie, na które stawiło się ich około 120. Zebranie zagaił wójt Voll, a przewodniczył mu dotychczasowy dzierżawca Kleszczewka p. Kaemmerer. Na ławników powołano dziedzica Tiedemanna z Rusocina i dzierżawcę dominialnego Hagera ze Sobowidza. Zebrani upatrywali w przejściu Kleszczewka w ręce p. Biedermanna wielkie niebezpieczeństwo dla niemczyzny i powzięli rezolucyę, domagającą się od rządu, ażeby Kleszczewko punktem, z któregoby wielkopolska agitacya roztaczała się po okolicy i wzmocniła by ludność polską w Kłodawie, Rozembarku, Łęgowie, W. Trąbkach, Zuchcinie, Ełganowie, a dalej w powiatach starogardzkim, kościerskim, wejherowskim, kartuzkim, tczewskim itd.

### Urwała mu rękę.

LESZNO. — Straszny cios spotkał robotnika Banaszka, zatrudnionego w tutejszym tartaku parowym: Piła urwała mu literalnie całą prawą rękę. Stało się to dla tego, ponieważ w tym czasie nie założono przyrządu ochronnego. Bezprzytomnego Banaszka odstawiono do lazaretu "czerwonego krzyża."

### Zabobon.

Do "Gaz. Polskiej" z pod Osieczny w Poznańskiem donoszą:

Pewien gospodarz z wioski G. sąsiadującej z Osieczną pod Lesznem dostawał od jednej z swych krów bardzo mało mleka. W Wielki Czwartek, który z dni W. Tygodnia widocznie największy dla zabobonu ma urok, postanowił więc mleko od obcych krów swej krowie "przyciągnąć!" W tym celu poszedł w nocy do obory innego gospodarza i wydoił potajemnie cztery jego krowy, pewien, że odtąd jego własna krowa będzie dawała cztery razy tyle mleka. Na jak niskim poziomie oświaty ów gospodarz się znajduje, pokazał to w pełnym świetle dopiero przy ceremoniale wlewania skradzionego mleka w wydziurawione rogi, ciągnąc przytem krowę za ogon!

### Otyła dziewczynka.

Karczmarz w Głąbsku pod Złotowem w Prusach Zachodnich posiada 5-letnią córeczkę, która waży 110 funtów. Całe to małe ciało przedstawia się jak jedna wielka bezkształtna bryła tłuszczu. Stroskani rodzice szukali porady dla zapobiegania nadmiernej otyłości w najrozmaitszych klinikach, dotąd jednak bezskutecznie. Dziecko tyje coraz więcej, za to umysłowo jest należycie rozwinięte.

### Przedwczesny smutek.

W Jeleniogórze na Śląsku zaszedł następujący wypadek: Przed kilku tygodniami znaleziono w rzece mężczyznę. Niebawem zgłosili się krewni szewca Feigego, którzy z całą pewnością utrzymywali, że zmarły jest szewcem Feige, który od pewnego czasu wałęsał się bez zajęcia. Ponieważ i żona Feigego zdanie to potwierdziła, przeto pochowano trupa jako zmarłego Feigego. W pogrzebie brali udział wszyscy krewni i także wdowa. Tymczasem mniemany nieboszczyk zgłosił się w pierwsze święto Wielkanocne, gdyż pani Feige otrzymała od niego kartę z Kamieniogóry (Landeshut), w której mąż prosi ją o przysłanie pieniędzy. Wykazało się więc, że pochowano kogoś zupełnie innego pod fałszywem nazwiskiem, a smutek żałobnych uczestników był przedwczesny.

### Zatrucie zepsutą szynką.

W Opolu na Górnym Śląsku straszny wypadek zdarzył się w rodzinie ślusarza Józefa Scheera. Po spożyciu zepsutej szynki zachorowali ojciec, córka i 2 synów tak niebezpiecznie, że dnia 25 zm. ojciec zmarł tak nagle, iż zawezwany ksiądz już nie zastał go przy życiu, ażeby go opatrzyć świętemi Sakramentami. Również i notaryusz, którego przywołano do spisania testamentu, przybył za późno. Następnego dnia zmarła córka jego, jeden z synów zaniewidział na jedno oko i leży śmiertelnie chory, drugi jest mniej chory, lecz nie wiadomo jeszcze, jaki obrót przybierze jego choroba. Policya obłożyła aresztem resztki szynki i wysłała je do chemicznego zbadania do Bytomia. Los nieszczęśliwej wdowy jest tem więcej pożałowania godnym, że przed półtora rokiem utraciła 20-letnią córkę, która nagle zapadła na suchoty i umarła w krótkim czasie.

### Dziwoląg.

SZTUM. — Krowa posiedziciela Izydora Grochowskiego w Sadłukach wydała na świat cielę, które można nazwać prawdziwym dziwolągiem. Cielę miało zupełnie rozwinięte dwie głowy, dwa ogony, dwa płuca, ale tylko cztery nogi. Potworka niebawem przesądni ludzie zabili. Wielka szkoda! Takie nieco odchowane potworki kupują bowiem chętnie cyrki lub inne budy z widowiskami za drogie pieniądze, aby je pokazywać publiczności.

JESZCZE

# Wiadomości z Polski.

### Szczątki mamuta pod Krakowem.

Na stokach góry św. Bronisławy przy prowadzonych tam robotach fortyfikacyjnych zauważył oficer inżynieryi kierujący pracami, że między wyrzucaną ziemią znajdują się wielkie odłamy kości. Natychmiast zalecił kopiącym robotnikom ostrożność, przypuszczał bowiem, że mogą tam być odłamy szkieletu przedpotopowego zwierzęcia. Przypuszczenie okazało się słusznem. Wkrótce ujrzano w rozkopanej ziemi parę większych kawałków kości, które po obejrzeniu nasunęły przypuszczenie że są zębami mamuta. Dano zaraz znać ze strony kierownictwa robót do Uniwersytetu Jagiellońskiego, przesyłając jeden ze znalezionych zębów i prosząc o wydanie opinii. Ząb uznano w gabinecie geologicznym profesora Szajnochy za istotnie pochodzący od mamuta. W najbliższym czasie, gdy tylko pogoda pozwoli, przeprowadzone będą badania na miejscu, które określą bliżej wiek i pochodzenie mamuta, oraz pozwolą zebrać dalsze części szkieletu, bądź jeszcze znajdujące się w ziemi, bądź może już na powierzchni, gdyż robotnicy mogli je brać z razu za kamienie. Kierownictwo robót czuwa nad tem, aby ciekawe wykopalisko nie zostało rozproszone ani zniszczone.

### Po prusku.

KORONOWO. — W Małym Łacku obrany został sołtysem nauczyciel Polak, lecz landrat go nie potwierdził. Teraz obrano sołtysem Niemca, mimo, że oprócz jednego gospodarza Niemca i karczmarza Niemca, są tylko sami Polacy. Naturalnie Niemiec został potwierdzony, chociaż mieszka o całe trzy kilometry od samej wsi.

### Spadek po Andrzeju Potockim.

Wedle relacyi jednej z osób znających dobrze stosunki majątkowe rodziny Potockich z Krzeszowic, namiestnik ś. p. Andrzej hr. Potocki pozostawił majątek w kapitałach oceniany 160 milionów koron, oraz 100,000 morgów ziemi. Dziedzicem tego majątku, wedle familijnego statutu fideikomisu Potockich, będzie najstarszy syn Adam. Reszta rodzeństwa otrzyma po 2 miliony koron.

### Niemcy zabili Polaka.

INOWROCŁAW. — Znowu zabito u nas Polaka, robotnika Dąbrowskiego, pochodzącego z Ciechrza. Przechodził koło murarzy Niemców, którzy zaczęli z niego drwić. Dąbrowski więc podszedł do nich i zapytał murarza Kaemerera, czego chcą. Wówczas Kaemerer wagą wodną rozpłatał Dąbrowskiemu czaszkę. Zabity był trzeźwym, pracowitym i lubianym robotnikiem; liczył lat 60. Morderca Kaemerer, którego aresztowano, ma lat 25.

### Echo strajku szkolnego.

Przed izbą karną poznańskiego sądu ziemiańskiego toczyła się 28 zm. sprawa przeciwko gospodarzowi Stefanowi Myszce i żonie gospodarza Katarzynie Norkowskiej z pod Obornik o obrazę pruskiej żandarmeryi. Komornikowi sądowemu, który we wrześniu r. z. z powodu strajku szkolnego w pewnej miejscowości pod Obornikami miał przeprowadzić u strajkujących egzekucyę nałożonych kar sądowych, przydzielono z powodu panującego wśród ludności rozgoryczenia do pomocy czterech żandarmów. Myszka, który uchodzi za głównego agitatora strajku, zażądał na widok tak licznego zbrojnego i wkraczającego do domu jego zastępu stróżów bezpieczeństwa, legitymacyi egzekutora, twierdząc, że musi się wpierw ubezpieczyć, czy nie ma przypadkiem z Voigtem (kapitanem z Koepenick) do czynienia. Po wylegitymowaniu się żandarmeryi, zgodził się Myszka na ekzekucyę, podczas której padła z ust jego rzekoma obraza urzędników pruskich, która stosownie do aktu oskarżenia brzmiała następująco: "Wy Niemcy możecie pożreć nasze ciało, ale kości przynajmniej pozostawić musicie nam Polakom." Podobnej mniej więcej obrazy dopuściła się rzekomo Norkowska, gdy u niej fantowano także obrazy świętych.

Obrońca, p. Mecenas Żuromski, kładł przeważnie nacisk na rozgoryczenie panujące wówczas wśród ludności z powodu strajku szkolnego i na fakt, że jeżeli się pominie motywy polityczne, które ze sądownictwem i sprawiedliwością nic nie mają wspólnego, wówczas obraza zawarta w insynuoowanych oskarżonych wyrazach zwraca się ewentualnie li tylko przeciw narodowości niemieckiej jako takiej a nie zawiera wobec poszczególnych urzędników nadzwyczajnego karygodnego występku.

Sąd, zatwierdzając wyrok pierwszej instancyi, skazał Myszkę na 50 marek a Narkowską na 20 marek kary.

### Nieszczęście.

Straszną śmiercią zginął 74-letni wymiernik K. w siedleckich hubach pod Czerniejewem. Przy niecaniu ognia poparzył się tak bardzo, że w kilka godzin zmarł wśród okropnych męczarni.

### Związek Niemców w Galicyi

Niemcy w Galicyi założyli przed kilku miesiącami Związek niemców (Bund der Deutschen in Galizien). Związek stoi pod ukrytym protektatorem wszechniemców w Rzeszy. Organem ich jest Deutsches Volksblatt. W jednym z ostatnich numerów donosi to pismo, że Związek wezwał Niemców w Galicyi, ażeby w sprawach przed sądem używali wyłącznie języka niemieckiego, niemieckie zaś gminy, ażeby niezwłocznie wprowadziły u siebie urzędowanie w języku niemieckim.

Związek ustanowił także przykazania dla niemców galicyijskich:

1) Każdy Niemiec winien wyraźnie przedstawiać się jako Niemiec, zawsze i wszędzie.

2) Każdy Niemiec powinien w domu i poza domem mówić po niemiecku.

3) Każdy Niemiec ma należeć do Związku i prenumerować Deutsches Volksblatt.

4) Na poczcie, kolei, przed sądem, w gminie, w starostwie i u władzy podatkowej powinien Niemiec używać i żądać wyłącznie języka niemieckiego. W razie zaś, gdyby jaki urzędnik robił trudności lub szykany, należy natychmiast donieść o tem do wydziału Związku, "który postara się o to, aby tych panów na właściwej drodze nauczyć po niemiecku.

A więc walka w Galicyi Niemców z Polakami. Należy się spodziewać, że społeczeństwo polskie w Galicyi nie pozwoli się terroryzować przez garść przybyszów, chociażby za ich plecami stał sam Wilhelm II z całą swoją potęgą.

### "Mateczka" Kozłowska.

Warszawski korespondent "Kraju", p. T. Ch., podaje sensacyjne zeznanie swojej praczki, o "mateczce" maryawitów, pani Kozłowskiej.

"Kim jest ta Kozłowska, która narobiła nam tyle biedy? — pisze p. Ch. — Na pytanie to mogę odpowiedzieć, bo mam w domu praczkę, która zna Kozłowską od dziecka, jest jakąś jej koligatką.

Według opowiadania mojej praczki, Kozłowska jest córką jakiegoś gajowego, zabitego w r. 1863.

Po śmierci ojca mieszkała przy matce, która była gospodynią jakiegoś rosyjskiego oficera. Mieszkała czas dłuższy w cytadeli warszawskiej, gdzie ów oficer urzędował. Po przeniesieniu pana matki Kozłowskiej do Petersburga, zostawszy bez chleba, na bruku, dzisiejsza "mateczka", dziewczyna od urodzenia brzydka, zeszpecona bielmem na oku, była jakiś czas kelnerką w jednym z teatrzyków na Nowym Świecie, "potem chodziła z komedjantami" (wyrażenie praczki), czyli z kuglarzami, od których nauczyła się prawdopodobnie różnych sztuczek, następnie weszła w stosunki z księżmi w Nowym Mieście i odtąd zaczyna się jej karjera "świątobliwa." Jakich sztuczek użyła, ażeby gromadkę naiwnych księży przekonać o swojej misji, dotąd tajemnica.

W każdym razie dała dowód wielkiego sprytu.

Kobieta z gminu, bez urody, brzydka, bez wychowania, bez żadnej kultury, staje się bogatą panią, co więcej "świętą za życia." Na krześle wznoszą ją księża do kaplicy, w pantofel ją całują, okadzają ją wonnościami. Lampki elektryczne błyskają dookoła niej (mają to być gwiazdy), lampka elektryczna świeci na jej sercu.....

## Rozmaitości.

### Straszna noc.

(Opowiadanie francuskiego brygadyera).

Na własną prośbę przeniesiony zostałem do żandarmeryi w Martynice. Cieszyłem się, iż zobaczę kraj uroczy, o którym dziwy słyszałem. Gdy przybyłem do Fort de France pierwsze słowa, jakiemi mnie koledzy witali, były:

— Strzeż się węży! — te straszne gadziny wszędzie się znajdują, nawet w domach, tak że na małej wysepce, na 100,000 mieszkańców, przeszło 100 ludzi rocznie od ukąszenia ich umiera. Jad w mgnieniu oka rozchodzi się i zabija z szybkością strzału.

Pierwszych dni mało wierzyłem w przestrogi; sądziłem raczej, że koledzy chcieli sobie zażartować z łatwowierności nowo przybyłego. W czternaście dni po przybyciu do Fort de France otrzymałem rozkaz udania się z całym oddziałem w głąb wyspy. Rano o piątej godzinie wyruszyliśmy na dobrych koniach; dzień był śliczny, droga nasza szła najprzód przez pola trzciny cukrowej, potem lasem, którego rozłożyste gałęzie tworzyły jakby olbrzymi baldachim nad naszemi głowami.

Koło południa gorąco stało się nieznośnem; konie zmęczyły się mocno; dowódca nasz skierował cały oddział do poblizkiego mieszkania bogatego plantatora, gdzie serdecznie nas przyjęto. Nim opuściliśmy gościnny dom, gospodarz, chcąc koniecznie dać nam skosztować wina z trzciny cukrowej, zaprowadził nas do swej dystylarni, której podłoga zasłana była trzciną.

— Zgarnij to wszystko — zawołał właściciel do murzyna, który właśnie zdejmował siekierę z gwoździa.

Ten, chcąc prędko wypełnić rozkaz, zwrócił się nagle i siekiera upadła między beczki, przygotowane na cukier, murzyn wyciągnął rękę, żeby podnieść narzędzie, i w tem krzyk ochrypły, przeraźliwy, wyrwał się z jego piersi:

— Wąż! — zawołał nieszczęśliwy, i upadł na ziemię, pokazał nam rękę, nad łokciem z dwóch maleńkich ran krew strumieniem płynęła. Wszyscy otoczyli murzyna, wszelkich środków ratunku próbowano, ale nadaremnie. Gdyśmy wyjeżdżali biedak już nie żył.

Kłusowaliśmy w milczeniu wśród jasnej nocy, by co prędzej stanąć na nocleg w małej chacie, należącej do sierżanta, który tu zawiadywał posterunkiem. Stanąwszy tam, nie mógłem usnąć: nieszczęśliwy murzyn był mi bezustannie na myśli. Zdaje mi się, że miałem gorączkę. Wszakże widziałem węże; zrywałem się co chwila z posłania. Koło północy zasnąłem. Śniło mi się, że wąż ogromny wsunął się do chaty, że przyczołgał się i przytulił do mnie. Czułem gadzinę na moich piersiach; nie odważyłem się poruszyć, a przecież dusił mnie ten ciężar. To wrażenie było tak silnem, żem się przebudził... i ujrzałem z przerażeniem, iż naprawdę wąż spał na mojem posłaniu!.. Poruszenie moje obudziło go; podniósł głowę, jakby chciał szukać nieprzyjaciela, przerywającego mu spoczynek... Księżyc jasno świecił i mogłem dobrze rozeznać czarne oczy gadziny. Jak długo patrzałem na niego nie wiem. Z brzaskiem dnia począł się ruszać. Czucia, jakiego wtenczas doznałem, niepodobna opisać! Nareszcie wąż schylił głowę i dalej leżał nieporuszony. Na chwilę wzrok jej spotkał się z moim wzrokiem; uczułem, jak wyciągał się z posłania i poczołgał się ku otwartym drzwiom.

Wtenczas zerwałem się, schwyciłem karabin i strzeliłem. Gadzina skoczyła i padła bez życia. Zbudzeni koledzy nadbiegli. Wąż leżał zabity; ja zemdlałem. Gdy ocucony spojrzałem w zwierciadełko, myślałem, że mi mąki na głowę nasypano. Włosy zupełnie mi posiwiały.

### Bogata czerwona krew.

Czyli tak zwana obfitość krwi, jest głównym celem pożądań w licznych przypadkach anemii, chlorozy, chorób skórnych, wysypek wszelkiego rodzaju, oraz przy ogólnem wyczerpaniu ludzkiego organizmu. Severy Czyściciel Krwi wlewa w krew tę pożądaną obfitość we wszelkich przypadkach, w których lekarstwo na wzmocnienie krwi jest niezbędne. Cena $1.00 Jeżeli jest przytem choroba skórna, trzeba także stosować leczenie. Severy Mydło Lecznicze Skórne odpowiada temu celowi. Jeżeli własności gojące są niezrównane. Na skórę suchą i łuszczącą się, na egzemę i psoriasis, jest środkiem, dającym dobre rezultaty. Cena 25c. Kupić można w każdej aptece. Poślemy kawałek tego mydła na próbę po otrzymaniu marki dwucentowej na koszt przesyłki. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids Iowa.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

*Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughouth the United States & Canada.*

Subscription Two Dollars per Year.

**Rates of advertising on application.**

*Gazeta Polska w Chicago* is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

*All communications ought to be addressed:*

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

*We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.*

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

*Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.*

PRENUMERATA ROCZNA:

*W Stanach Zjedn.,* $2.00
*W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii* ........ $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych ale wynoszących jednego cala druku na jeden raz 50 centów następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach p...) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

*Rękopisów nie zwracamy.*

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

Chicago, 21 maja, 1908.


## Polacy a Port-Artura.

"Nowoje Wremia" przynosi znów jeden z niekończącej się seryi artykułów p. Mieńszykowa na temat fatalnej roli, jaką odgrywają cudzoziemcy w życiu państwowem Rosyi. Załatwiwszy się dość krótko z Niemcami bałtyckimi zajmującymi przeważną część etatowych stanowisk w dyplomacyi rosyjskiej, przeszedł p. M. do Polaków i stara się wykazać, że magna pars nieszczęść spadłych na Rosyę w ostatniej wojnie jest dziełem Polaków. Po artykule, traktującym "przewagę" Polaków w armii wogóle, następuje omawianie wypadków poszczególnych, a więc np. obrony i poddania Portu Artura.

"Nowoje Wremia" otrzymało wiadomość z Meksyku o nowym Konradzie Wallenrodzie, obecnie farmerze kalifornijskim. Nie podaje, niestety jego nazwiska, zato czyny opisuje dość obszernie.

Był to sobie puszkarz z zawodu i powierzone miał naprawy zdemontowanych dział, lawet itp. Po pewnym czasie zbiegł z fortecy, poszedł do gen.Nogi i zaofiarował swe usługi jako człowiek znający dobrze bateryę arturskie. Okazało się, że Japończycy zyskali w nim skarb prawdziwy.

Prowadzą go na jedną z pozycyi i żądają objaśnień co do rozkładu dział po rosyjskiej stronie.

— A po co w walce tracicie czas i naboje, starając się rozbić tę 12sto calówkę — powiada Wallenrod — przecież tam nie ma żadnego działa. To co było, już dawno rozbite. Moskale postawili zamiast działa tylko drewnianą podobiznę!

Japończycy badają bliżej lornety owe działo — rzeczywiście sterczy belka drewniana. Prowadzą go tedy dalej.

— Te dwa 6cio calowe działa są popsute i nie naprawią ich przed upływem miesiąca; nie macie tu co robić.

— Puśćcie parę granatów w ten budynek: to klub oficerski.

— Jeżeli chcecie zniszczyć ziemne budowy, w których mieszkają żołnierze, to trzeba strzelać tak i tak.....

Dzięki tego rodzaju informacyom padł Port Artura. P. Mieńszykow powiada dalej, że kilku żołnierzy z Portu Artura, mieszkających obecnie w San Francisco, zbierając się w piwiarni na pogawędkę, ciągle wspominają owego Polaka i twierdzą, że bez jego interwencyi Japończycy nie wykurzyliby Moskali z twierdzy. Ciekawe jest tylko co to za żołnierze z Portu Artura mieszkają w San Francisco i politykują w piwiarni, czy czasem nie są to również Wallenrodzi, ale już rdzennie rosyjskiego pochodzenia?

Generał Nogi wynagrodził szczodrze owego Polaka, dał mu list polecający do Japonii, gdzie przyjęto go z otwartemi ramionami, podarowano hektar gruntu (bardzo dużo na japońskie stosunki) i nie księżniczkę wprawdzie, lecz zwykłą Japonkę za żonę. Japonka widocznie mu się jednak nie podobała, bo zrzekł się tego zaszczytu, wyjechał do Kalifornii, kupił sobie za japońskie pieniądze farmę z sadem owocowym i żyje sobie "przyśpiewując."

Sprawa więc upadku Portu Artura znalazła niespodziewanie proste wyjaśnienie i nie trzeba się dalej głowić nad innemi pytaniami, np. jak się to stało, że forteca była tak zaopatrzona, że na zamianę popsutych dział to można było stawiać jedynie drewniane straszydła na wróble itp.

Że zaś wallenrodyzm jest przewodnią ideą duszy polskiej, to dowiódł już Iwan Franko i p. Mieńszykowi pozostaje tylko nań powołać, co też i czyni. Dla większego afektu przytacza rosyjskiemi głoskami po polsku wydrukowany ustęp z "Dziadów": "Pieśń ma była już w grobie".... i powiada: "Śmiech mnie bierze, gdy mi zrzucają nieprzyjaźń do Polaków. O tem co to jest narodowa nieprzyjaźń, nie mamy nawet pojęcia — my, niedbaluchy, rozpuszczeni, zniewieścieli, my, którzyśmy wszystkie swoje świętości oddali obcym. Do całego świata otwieramy ramiona, czy ten chce, czy nie chce — a tymczasem najbliżsi nasi bracia, których mowę rozumiemy bez przekładu — spojrzyjcie co za braterskie uczucia żywią ku nam!

Ale wszystko dobre, co się dobrze kończy. P. Mieńszykow przychodzi do wniosku, że Rosya powinna oddzielić się od cudzoziemców. "Niech będą oni sobie, a my sobie. Zostawmy im stare ich siedziby, niech rządzą u siebie jak chcą, byleby u nas nie rządzili".

Oczywiście te siedziby musiałyby być unieszkodliwione przez pozbawienie własnych armii, fortec, stosunków z zagranicą.

## Gdy dziecko chore!

Bieda z niemowlęciem, gdy zdrowe, a cóż dopiero, gdy zachoruje? Żeby choć powiedziało co mu jest, a tu nic z tego, bo mówić nie umie, tylko płacze, marudzi, jeść nie chce, ani ssać, a o spaniu także niema mowy...

Cóż biedna matka ma robić, jak poznać co dziecku dokucza i jak złemu zaradzić? Najczęściej choroba u niemowląt pochodzi z żołądka, dlatego matka jak najpilniej uważać powinna na jego wypróżnienia. Dziecko zdrowe oddaje kał ze dwa lub trzy razy na dobę, a kał ma wtedy wygląd żółtej maści. Jeśli dziecko brudzi powijaki mniej, a kał jest twardy i brunatny to cierpi na zatwardzenie i dostaje łatwo wzdęcia żołądka. Najlepszym środkiem zadanie dziecku lewatywy z pół szklanki czystej niegotowanej wody.

Jeżeli wypróżnione było dostatecznie, ale kał po krótkiem czasie zmienił swą barwę na zieloną, jest oznaką, że dziecko dostanie wkrótce rozwolnienia. Uważać więc na pokarm, a nawet gdy można, wezwać lekarza. Pomoc lekarza jest konieczną tem bardziej, gdy u dziecka obok biegunki pojawiają się także wymioty. Wtedy odjąć dziecku pokarm płynny (pierś matki) a dawać mu do picia zimny rumianek lub miętową herbatę również zimną, co pół godziny łyżeczkę. Gdy się polepszy, można po 6 godzinach dać dziecku czystego kleiku zimnego a domieszki z mleka dopiero po 18tu godzinach.

Gorszem jest jeszcze położenie matki, gdy niemowlę zapadnie na ostrą jaką chorobę np. na kurcze czyli drgawki. I w tym wypadku zaraz przy pierwszym napadzie drgawek dobrze jest zadać dziecku lewatywę, izbę zaś przewietrzyć, gdyż przyczyną drgawek u dzieci może być przeładowanie żołądka, lub zbyt duszne i nieczyste powietrze w pokoju. Gdyby drgawki nie ustały, włożyć dziecko do ciepłej kąpieli i nacierać w wodzie.

Wiele niedomagań u niemowląt przypada w czasie ich ząbkowania. Pierwsze ząbki dolne, siekacze środkowe, ukazują się pomiędzy 6 a 9 miesiącem, górne siekacze pomiędzy 8 a 9, a dalsze zęby od 12 aż do 30 miesiąca w dłuższych po sobie odstępach. Maleństwa krzyczą wtedy, w dzień i w noc nie chcą ssać, przewracają się w kołysce czy w łóżeczku, stają się wrażliwe i niespokojne, niosąc wszystko do ust, co pod rękę im wpadnie. Dziąsła są zaczerwienione, z ust wypływa ślina, pojawia się także lekki katar i gorączka. W wyjątkowych tylko wypadkach, mija ząbkowanie bez jakiegokolwiek niedomagania. Ulgę można tu sprawić niemowlętom chłodzeniem dziąseł zimną wodą jak również główki, byle ją po ochłodzeniu starannie osuszyć. Zresztą pozostawić ten okres ząbkowania samemu sobie, a niedomagania wnet ustąpią, byle znowu jakiejś innej choroby dziecka nie kłaść na karb ząbkowania.

## Zacny Kapłan.

We Francyi w czasie ostatniej wojny z Niemcami, znaleziono pod jedną z wiosek zabitego żołnierza pruskiego. Dowódca korpusu, jeden z książąt krwi królewskiej, nakazał surowo dochodzenie dla wyśledzenia mordercy z oświadczeniem zarazem, iż jeżeli tego nie wykryją, jeden z mieszkańców we wsi, losem wybrany, ulegnie karze śmierci, gdyż zamach, spełniony na żołnierzu armii niemieckiej, dla przykładu wszystkich, bezkarnym pozostać nie może.

Śledztwo nie wykryło winowajcy; losem wybrano jednego z miejscowych rolników, ojca kilkorga dzieci i człowieka wielce przez wszystkich mieszkańców szanowanego, którego na drugi dzień, choć zupełnie niewinnego, miano rozstrzelać. Rozpacz ogarnęła wszystkich, skazanego zamknięto oddzielnie, otoczono go ścisłą strażą i kazano się na śmierć przygotować.

We wsi całej powstał płacz rozpaczy i jęk boleści dzieci i żony skazanego tak okrutnie.

Wówczas miejscowy proboszcz, przez swych prafian wielce ukochany, nic nie mówiąc nikomu, poszedł do kwatery dowodzącego księcia i pochylony kornie prosił go, aby jego tj. księdza rostrzelano za rolnika, wybranego losem.

— To ojciec rodziny — rzekł — ojciec drobnej dziatwy, która bez niego zmarnieje i wyjdzie na nędzarzy, ja zaś sam jestem, przeznaczony kapłaństwem do poświęcenia się dla dobra drugich. Przyjm więc książę mnie za niego, wyrok przez ciebie wydany, nic na tym nie ucierpi i kara dla przykładu zostanie wykonaną. Błagam cię książę, nie odmawiaj mej prośbie.

Zastępstwo kapłana przyjęto, osadzono go w więzieniu, a rolnika wypuszczono, który żadnym sposobem ofiary zrobionej dla siebie nie chciał przyjąć, ale książę stanowczo oświadczył, że musi tak się stać, jak postanowił i na proboszczu wyrok zostanie spełniony.

Na drugi dzień wszystko już do egzekucyi przygotowano, słup wkopano, pluton wojska wyznaczono.... Rozpacz mieszkańców nie miała granic wreszcie wyprowadzono zacnego kapłana na plac śmierci, zgromadzono wszystkich mieszkańców i odczytano — ułaskawie......

Radość mieszkańców była nie do opisania; płakano ale z radości, że Bóg zmiłował się nad nimi i dał im za przewodnika kapłana, który dla dobra ich nawet życia nie waha się poświęcić.

## Zatarg z nieboszczykiem.

Jeden z dzienników zagranicznych opisuje następującą "prawdziwą" jakoby historyę, której widownią jest naturalnie Hiszpania:

W pewnej małej mieścinie południowo-hiszpańskiej staruszek pewien, umierając, prosił nieutuloną w żalu żonę, ażeby go koniecznie pochowała na cmentarzu w mieście rodzinnym. Wdowa, spełniając ostatnią wolę, udała się do miejscowego naczelnika kolejowego, ażeby się umówić co do transportu zwłok.

Naczelnik jął jej przedstawiać kłopotliwość transportu tego, który jest bardzo kosztowny, a nadto w danym wypadku wprost niemożliwy, przepis bowiem wymaga, ażeby zwłoki przewożone były w oddzielonym wagonie towarowym, którego w danej chwili na stacyi brak. Naczelnik wskazał wdowie jednak inną, o wiele praktyczniejszą, zdaniem jego, drogę. Oto niechaj da jemu i konduktorowi łapówkę, a nieboszczyk dojedzie prędko i szczęśliwie do miejsca przeznaczenia.

I stało się, jak radził naczelnik: usadowiono nieboszczyka w przedziale 1 klasy, konduktor otrzymał polecenie ażeby nikogo więcej do przedziału nie wpuszczał.

Przez kilka godzin szło wszystko wyśmienicie, nikt nie zamącił spokoju nieboszczykowi. Aż dopiero na pewnej małej stacyjce, jakiś zapóźniony podróżny, Anglik, mimo, że konduktor dawał mu zdaleka jakieś znaki, wsiadł w biegu już prawie do zakazanego przedziału. W pośpiechu nastąpił na nogi nieboszczykowi i przeprosił go krótkim "pardo". Ponieważ nie usłyszał żadnej odpowiedzi, powtórzył przeproszenie drugi raz głośniej. I tym razem odpowiedzi, nieznajomy ani poruszył.

Lekceważenie to było oburzyło do żywego krewkiego wyjątkowo Anglika i nie mogąc się pohamować, dał nieznajomemu lekkiego szturchańca w bok. W tej samej jednak chwili żałował już porywczości swojej: staruszek spadł z ławki na podłogę. Anglik nachylił się i spojrzał mu w twarz. Z ust jego wyrwał się okrzyk przerażenia, przed sobą miał człowieka nieżywego.

Pot zimny wystąpił mu na czoło: widział się już na ławie oskarżonym pod zarzutem morderstwa: dreszcz wstrząsnął nim na wspomnienie zasłyszanych kiedyś w dzieciństwie opowiadań o strasznych torturach hiszpańskich. To też nie namyślając się dłużej otworzył okno i wyrzucił przez nie nieboszczyka, postanawiając na najbliższej stacyi wysiąść i zatrzeć wszelkie ślady za sobą.

W kilka minut później zjawił się konduktor, ostemplował Anglikowi bilet, poczem rozglądać się zaczął z zdumieniem po wagonie. Wreszcie zapytał:

— Przepraszam pana, czy nie zastał pan tu drugiego podróżnego w przedziale?

— Owszem — brzmiała spokojna odpowiedź Anglika — zastałem, ale pan ten wysiadł na poprzedniej stacyi.

Co się stało dalej, dziennik nie opowiada.

## Polacy w Hamburgu.

Krakowski "Czas" zamieścił długi felieton o Polakach w Hamburgu. Felieton skreślił literat W. Noskowski, podróżujący po niemczech, i to głównie na podstawie opowiadania "polskiego proboszcza" w Hamburgu. Ponieważ we felietonie znajdujemy szereg bardzo ciekawych szczegółów, przeto streszczamy tu poniżej główne ustępy z niego.

"Polskim proboszczem" w Hamburgu jest ks. Fiema, rodowity Krakowianin. Przed półtora rokiem, bez mała, został przez ks. biskupa Pelczara wyznaczony na niełatwy protestunek hamburski, kolonii polskiej, oraz wychodźców z którym łączy się duszpasterctwo dążących przez Hamburg do Ameryki.

Katolicy stanowią w Hamburgu znikomą mniejszość. Jest ich 40 tysięcy w okrągłej cyfrze na milion prawie mieszkańców miasta. Z tych czterdziestu tysięcy czwartą część stanowią Polacy, w liczbie około 10.000 dusz. Naturalnie nie wszyscy są stałymi mieszkańcami, mniej więcej 3,000 można liczyć do "ptaków przelotnych", tak że na kolonię polską stale osiadłą przypada mniej więcej 7,000 dusz.

Jeżeli idzie o żywioł nieosiadły, to przeważają Polacy z Królestwa Polskiego. Są to robotnicy latowi, pracujący mniej więcej od marca do końca listopada. Co do ludności stałej, to tworzą napływ z Poznańskiego i z Prus Zachodnich.

Polacy hamburscy są przeważnie robotnikami fabrycznymi, w porcie, w dokach i t. d. Rzemieślników też nie brak; są mularzami, kaflarzami, stolarzami, wielu też jest maszynistami na statkach pływających po Labie. Jest też kilku kupców.

Inteligencyi we właściwem słowa znaczeniu prawie tam niema, jeżeli odliczymy jednostki. Natomiast żywszy ruch umysłowy panuje między młodymi handlowcami, którzy na ogół wprowadzają w kolonię dość życia, łączącego się naturalnie w stowarzyszeniach.

Ile mamy tu polskich towarzystw? — Oto: Polsko-katolickie Towarzystwo rękodzielnicze pod opieką św. Józefa, założone w r. 1894. Utworzył je ks. Świder, obecny proboszcz w Ameryce. Dalej Polsko-katolickie Towarzystwo "Jedność" pod opieką św. Wojciecha, założone w r. 1905 przez ks. Kisielewicza, obecnie proboszcza w Nisku. Najstarszem jest Towarzytwo polskie "Nadzieja", założone w r.1887, którego opiekunem jest zawsze proboszcz tutejszy. Młodzież handlowa skupia się wreszcie w Towarzystwo "Kłosy" które obejmuje żywioły inteligętniejsze, pochodzące przeważnie z Królestwa Polskiego. Nakoniec są tam dwa "Sokoły" męski i żeński. "Sokół" męski istnieje trzy lata i liczy około 30 członków, podobnie żeński.

To byłby Hamburg. Ale okolica miasta liczy również wielu Polaków. Naprzykład we Wilhelmsborg jest ich około 4,000, pracujących przeważnie po fabrykach, a skupujących się w dwóch Towarzystwach, oraz w "Sokole"; w Schiffbeck kolonia polska liczy około 1,000 dusz; Towarzystwa są tam dwa; następnie w Schulau, gdzie istnieje jedno Towarzystwo, pracuje około 600 Polaków. Są to w całej okolicy przeważnie robotnicy fabryczni.

Prawda jest jeszcze kolonijka z 300 dusz mniej więcej w Gesthaht, gdzie również istnieje jedno Towarzystwo Polskie. Idąc dalej zawędrujemy do bliskiej Meklenburgii oraz do Szlezwigu i Holsztynu, gdzie również nie brak Polaków. Jest ich około 13,000 przeważnie z Królestwa Polskiego. Galicyanie tam się nie osiedlają prawie.

Kościół i towarzystwo, oto jedyne miejsce w Hamburgu, w których przytuliła się i z których promienieje polska mowa. Co niedziela odbywają się polskie nieszpory z polskim kazaniem. Kościół zapełnia się wtedy mniej więcej dwoma tysiącami ludzi. Do św. Sakramentów przystępuje w Hamburgu rocznie mniej więcej 5,000 ludz. Cyfry tej nie można brać jednak za podstawę obliczeń, gdyż wielu przystępuje po dwa i trzy razy, tak, że nie można liczyć, iż na całą kolonię polską, jakaś czwarta część stoi wytrwale przy Kościele, wiary i języka ojczystego. Bo trzeba wiedzieć, że i tutaj socyalizm wydziera nam polaków. Wielu zostaje wciągniętych i tacy najszczęściej idą na zniemczenie. Socyalizm odciąga ich nasamprzód od polskiego nabożeństwa, potem do Towarzystw, reszta wiadoma..

Ale duchowny polski stale tu mieszka. Idzie przecież nie tylko o kolonię polską, ale także o wychodźców, których dziesiątki tysięcy idzie przez Hamburg do Ameryki. W r. 1906 przeszło tędy 58,717 katolików na 104,416 ogólnej cyfry. Są miejsca, w których mamy tu po kilkanaście tysięcy przejazdem. W kwietniu r. 1906 naprzykład było 17,000 a średnią liczbę na miejscu można przyjąć na 6,000 mniej więcej. Proboszcz polski sprawuje nad nimi duchowną pieczę. W barakach linii hambursko-amerykańskiej zbudowano kościół, w którym odbywa się dwa razy na tydzień po południu nabożeństwo różańcowe, potem spowiedź, następnego zaś dnia z rana Msza św.

Jest też w Hamburgu jeden hotel polski i katolicki, liczący 32 łóżek hotel "Galveston", utrzymywany przez pana Władysława Staniekiego, przy Wester strasse 1. 27.

Jak więc z jednej strony pocieszającem jest to, iż Polacy tamtejsi założyli szereg Towarzystw i starają się o wiarę i narodowość polską, to z drugiej strony bardzo jest bolesnem to, że nieszczęsny socyalizm gubi tak wielu braci naszych w tamtej okolicy.

## Powołanie Kobiety.

(Z Kobiecej Zgody)

Od jednej z czytelniczek odebraliśmy następujący list:

Jakie jest powołanie kobiety, o tem już tysiące autorów i autorek pisało. Jedni chcą widzieć kobietę w domu rodzinnym, zajętą gospodarstwem domowem, inni znowu przeznaczają jej inne pole działania, chcą je wyemancypować i na równi pozostawić z mężczyzną. I komu tu przyznać racyę w tym chaosie poglądów i pojęć w powołaniu kobiety? Zdaje mi się, że nie odejdę daleko od prawdy, jeżeli powiem, że powołanie kobiety — to praca cicha i niezmordowana w rodzinie, poświęcona swemu najbliższemu otoczeniu. Tam, w domu rodzinnym, kobieta jest jakoby królowa, aniołem, co uszczęśliwia otoczenie swoje, co wlewa otuchę i nadzieję w serca, kapłanką tego znicza domowego swej rodziny.

Już jeden z pisarzy powiedział:

Przebiegnij wszystkie świata dziedziny
Nigdzie nie znajdziesz swobody prawdziwej,
Nigdzie śmiertelnik nie jest szczęśliwy,
Tylko na łonie swojej rodziny.

A kto najlepiej wyobraża rodzinę, jeżeli nie kobieta? W domu rodzinnym kobieta dokonuje heroicznych czynów zaparcia i poświęcenia się dla męża i dzieci i dla wszystkich, nad którymi jest postanowioną. Jej dobroć i słodycz w obejściu dom czyni rajem, jej wdzięki i urok anielski pociągają do cnoty i naśladowania jej. A ona nawzajem jest kochaną i szanowaną od wszystkich.

Bliżej niż wszystkie klejnotów krainy
Kwitnie nam szczęście prawdziwe,
Kwitną nam chwile szczęśliwe
Na łonie lubej rodziny!

Rodzina więc i praca domowa powinna być udziałem kobiety. W domu rodzinnym ma kobieta obszerne pole okazania swych zdolności i swej pomyślności niewieściej. A ileż to wymaga pracy i roztropności to wszystko, co obowiązki domowe na nią wkładają! Kobieca praca domowa nie jest tak łatwa, lecz przeciwnie, wymaga wiele trudu i mozołu, zwłaszcza wtedy, gdy w domu jest kilkoro dzieci a zarobek męża ledwo starczy na wyżywienie. Wtedy cały ciężar obowiązków spoczywa na niej, a ona w cierpliwości to wszystko znosi i cierpi, i pracuje, i modli się, i z dziećmi do pacierza klęka, i uczy je wzniosłych prawd wiary św. i nigdy nie rozpacza, lecz z ufnością poddaje się losowi. Mężczyzna jednę ma tylko pracę przed sobą, zatrudnienie jego ogranicza się tylko na wypełnianiu swego zawodu, ale kobieca praca jest nieskończona. Od rana do wieczora kobieta zajmować się musi najróżnorodniejszą pracą, jej myśl codzienna zaprzątnięta jest tem jedynie, ażeby w domu panował ład i porządek, ażeby dzieci czysto były odziane, ażeby zadowolnić męża, kiedy przyjdzie od pracy i uczynić mu ten dom miłem schronieniem po trudach całodziennych.

O! komu z szczodrej Opatrzności ręki
Dana jest droga towarzyszka życia,
Kto obok cnoty lube pojął wdzięki,
Cóż ma na świecie więcej do nabycia?
Czy mu los hojny sypnie dary swemi,
Czyli nieszczęście do drzwi zakołacze,
Czy na przestrzeni tej gnębionej ziemi
Jęk się rozlega i smutek i płacze,
On pośród smutku, on pośród wesela
Ma przyjaciela!

Kobieta więc stworzona jest dla domu i rodziny — to cel i powołanie kobiety! Niech świat ją emancypuje, niechaj obsypuje godnościami najwyższemi, niechaj głosi kobieta porówno z mężczyzną ubiegać się powinna o rozmaite stanowiska społeczne — będzie to wszystko anomalią i krótką zabawką. W emancypacyi i w zrównaniu z mężczyzną kobieta odbiega od celu swego przeznaczenia, zrzuca ze siebie niejako tę suknię szacowaną, tkaną dyamentami i drogiemi perłami, jaką Bóg na nią włożył, rozstawia się z tym wzrokiem anielskim, jaki bije z jej czoła i przyjmuje na siebie charakter, który nie licuje z jej powołaniem. Ona, zamiast surowość męzkich wad łagodzić, emancypując się, staje się poniekąd cząstką mężczyzny twardszą naturą i we wierze spraw publicznych zatraca w sobie pomału najszlachetniejsze piętno swej istoty.

Kobieta wypełniająca swoje obowiązki domowe, już przez to samo wywyższa się, staje się heroiną swego otoczenia, godną najwyższego szacunku. Bo praca domowa kobiety jest nieustannem poświęcaniem się, jest walką ustawiczną i trudem, który niekiedy niejedną łzę kobiecie z oczu wyciska. Ileż to jest kobiet, które wstąpiwszy w stan małżeński, zamiast spodziewanego się "szczęścia" znalazły drogę zesłaną cierniami i doświadczeniami wszelkiego rodzaju! A one jednak w cichości cierpią i jedyną skargą ich to gorąca modlitwa i spuszczenie się na wolę niebios. Inne znowu wstąpiwszy w mury klasztorne, poświęciły one służbę chorym i cierpiącym. Co za heroizm, za poświęcenie! Kto je pojmie, kto je zrozumie? Porzucić świat, nie dbać o jego przyjemności i wygody, opuścić niekiedy rodziców, wyrzec się towarzystwa krewnych, znajomych — i może własnego szczęścia — to tylko czynić może dusza na wskroś szlachetna, w której piersi roztlił święty ogień miłości bliźniego i ludzkości.

Jest to niebiańska
Droższa nad klejnoty,
Od majowego piękniejsza poranka,
Nawet od samej kosztowniejsza cnoty!

Ale czyż kobieta na to jest stworzoną, ażeby pilnowała domu i gospodarstwa, a sprawami publicznemi zajmować się nie miała? Nie bynajmniej! Nikt kobiecie nie zabrania brać udziału w życiu publicznem, wychowawczem lub dobroczynnem, o ile to tylko jest w jej mocy. Chodzi tylko o ten chorobliwy objaw naszych czasów, t. j. emancypacyą, gdzie kobietę odsuwa się od obowiązków domowych, podsuwa przymioty równe mężczyźnie, daje przewodnictwo spraw rozmaitych, które tylko mężczyzna ze skutkiem i powagą sprawować może, w końcu robi się kobietę doktorem lub adwokatem, które to stanowiska wcale nie odpowiadają jej powołaniu. W przewodnictwie spraw publicznych kobieta nigdy nie dorówna mężczyźnie, bo to nie jest jej powołanie.

"My rządzim światem, a nami kobiety" słusznie powiedział Krasicki.

I zdanie to pozostanie nieodmienne, i żadne teorye ani zachcianki emancypacyjne nie zmienią tej zasady, że dom i rodzina jest powołaniem kobiety.

**Władysława Ziel..**

## Korespondencya.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe podanie niniejszej korespondencyi.

W odpowiedzi p. Leonowi Lysik na korespondencya podaną w "Gazecie Polskiej" Nr. 18, muszę niejako jego poprawić. I tak: Józef Komarowski wytoczył proces Boston Albany kompanii o $5.000 odszkodowania. Był on przywalony słupem telegraficznym 15 września, 1907. Fabryki u nas nie były całkiem bezczynne, ale tylko skrócili czas pracy od 3 do 5 dni. Groch był sprzedawany po niektórych sztorach od lat dawnych, a Polacy nie dobijali się o niego, gdyż stoją oni lepiej od innej narodowości. Co zaś do polityki, to prawdą jest, że wielu Polaków zamieszkali są tu od 15 lat, ale nie jest to wystarczającem. Polacy tu mają najładniejszy kościół, nowy, dwa towarzystwa kościelne, polski klub polityczny, kapelę polską, grupy należące do Związku N. P., towarzystwo wstrzemięźliwości, biblioteki siostry różańcowe, dzieci Panny Maryi itd. Niechaj p. Lysik do naszego towarzystwa przystąpi, a przekona się, czy Polacy nie biorą udział w polityce.

Z uszanowaniem
**Józef Chmieliński.**

prezes Tow. Sw. Michała i Gwardyi Kazimierza Pułaskiego, 3 Richland st., Worcester, Mass.

## Szacunek dobrej żony.

Może kto ręką sławy dostać w boju,
Może wymową i rządem w pokoju;
Lecz jeśli żona męża nie ozdobi,
Mąż próżno robi.

Kto z gospodarstwa, a kto zaś z wysługi,
Zbierze pieniądze i z kupiectwa drugi,
Jeśli się żona nie przyłoży k'temu,
Zginąć wszystkiemu.

Żona uczciwa ozdoba mężowi
I najpewniejsza podpora domowi;
Na niej rząd wszystek: swego męża ona
Głowy korona.

Ona wybawić troskę umie z głowy
I jego wczasu na wszystkiem przestrzega,
Ona wybaić troskę umie z głowy
Słodkiemi słowy.

Ona dziateczki ojcowi podobne
Rodzi, skąd rosną pociechy osobne,
Ani już spadków upatrują krewni
Dziedzica pewni.

Trzykroć szczęśliwszy, któremu Ty darzysz
Ten Związek Panie; ale zły towarzysz
Odejmie wszystko, że troski w pół wieka
Zgryzą człowieka.

## Sprawozdanie Pułk. Smolińskiego.

Pułkownik Smoliński, który reprezentuje w stolicy kraju sprawę rezolucyj, protestujących przeciwko bezprawiom rządu pruskiego w Poznańskiem, wystosował na ręce ob. Jana M. Sienkiewicza, sekretarza wiecu protestacyjnego w Chicago, następującej treści sprawozdanie, z załatwienia sprawy rezolucyj przed komisyą kongresu:

"Mój drogi współziomku!

Mam zaszczyt zdać sprawozdanie na korzyść Polaków amerykańskich na mocy papierów uwierzytelniających wręczonych mi w dniu 27 i 29 kwietnia 1908, mam zdać sprawozdanie jako reprezentant Polaków w rezolucyi Batesa, która to rezolucya wyrażała sympatyę dla naszych rodaków w Poznańskiem etc., z powodu uchwalenia przez Izbę Panów w Niemczech ustawy o wywłaszczeniu. Rezolucya Batesa obecnie znajduje się w rękach komisyi dla spraw zagranicznych.

Po wielu tygodniach ciągłych zabiegów, straty czasu oraz nakładu pracy i czujności udzielono mi posłuchania dnia 4 bm. przed podkomisyą dla spraw zagranicznych. W skład podkomisyi wchodzą Hon. A R. Capron z Rhode Island, przewodniczący; Hon. F. O. Lowden z Illinois, i Hon. W. M. Howard z Georgii.

Gdy dnia 3 lutego r. 1908 Hon. A. L. Bates z Pennsylvanii poraz pierwszy przedstawił rezolucyę, oddano ją zaraz komisyi dla spraw zagranicznych i polecono ją wydrukować; rezolucya ta następnie dostała się w ręce Hon. R. G. Cousins z Iowa, przewodniczącego komisyi dla spraw zagranicznych i znowu została oddana do rozpatrzenia Hon. A. R. Capron, przewodniczącemu podkomisyi. Nie szczędzono wszelkich zabiegów, ażeby mi udzielono posłuchania przed pełną komisyą, ale to było niemożliwe; moim następnym krokiem było otrzymanie posłuchania przed komisyą, w czem dopomogli mi nasi przyjaciele w kongresie, a przedewszystkiem kongresman A. J. Sabath z Illinois był mi w tem pomocny. W końcu posłuchanie uzyskałem, jak to już poprzednio wymieniłem; wszyscy członkowie podkomisyi byli obecni, a pomiędzy innymi znajdował się także Hon. A. J. Sabath, Hon. C. G. Washburn z Massachusetts, i inni; ponadto obecnych było kilku panów wcale nie należących do kongresu, jak i Stefan J. Napieralski, który dzielnie mi dopomagał, jak również mój współtowarzysz w tej sprawie, ks. Wojciech Furman z Chicago.

Gdy mnie przewodniczący Hon. A. R. Capron, M. C., zaprosił do wypowiedzenia moich argumentów, ja opierając się na rezolucyi Batesa i wypowiedziawszy kilka uwag, poprosiłem mojego kolegę, ks. W. Furmana o odczytanie rezolucyj przyjętych na wiecu protestacyjnym w Chicago dnia 26 zm. Następnie rozpocząłem moje wywody bardzo oględnie, traktując przedmiot bardzo delikatnie, przedstawiając sprawę jasno, zwięźle i zgodnie z prawdą. Komisya mnie ostrzegła, że gdybym przedstawił moje wywody w sposób ostry i redykalny, to w rezultacie sprawa byłaby przegrana; świadom tego, nietylko postanowiłem postępować dyplomatycznie, ale także przygotowałem wywody w taki sposób, że moje zabiegi zrobiły nie tylko dobre wrażenie, ale zyskały także sympatyę. Członkowie komisyi jak i wszyscy obecni przysłuchiwali się wywodom z uwagą i żywem zainteresowaniem. Czuję się szczęśliwym, i mogę rzec śmiało, że przedstawienie sprawy przyjęto przychylnie, i że sprawa ta uczyniła jak najlepsze wrażenie; widocznem to było ponieważ tak członkowie komisyi, jak i inni obecni członkowie kongresu czynili przychylne uwagi."

Na tem kończy się przesłuchanie i odnosimy dwa zwycięstwa. Mianowicie:

1. Otrzymaliśmy przesłuchanie. Przedstawienie i argumenty w tej sprawie wywarły tak pożądane, przychylne wrażenie, że zapewnią przejście rezolucyi.

2. Jeśli się zważy na okoliczność, iż byłem pierwszym, któremu przyznano posłuchanie, pomimo tego, iż w komitecie tym spoczywają podobne rezolucye innych narodowości, jak: Żydów, Rosyan, Irlandczyków, a nawet jedna odnośna Venezueli — zaprawdę jest to zwycięstwem, za które powinniśmy być wdzięcznemi komitetowi. Sam naocznie widziałem powyżej wspomniane rezolucye i poznałem, że będę miał przed sobą trudności w otrzymaniu posłuchania, które jednak zwalczyłem i wyraziłem przewodniczącemu komitetu moją wdzięczność za grzeczność i przysługę mi wyświadczoną.

Następnym krokiem będzie podać moje argumenty i nasze rezolucye do druku to jest zajmuje się tem ze wszystkich mych sił. Poczem sprawa nasza zostanie zaraportowaną przez przewodniczącego, p. Capron, i poddaną komitetowi do zdecydowania. Ztąd, z komitetu, przejdzie następnie przed Izbę, do ostatecznego załatwienia.

Wszyscy członkowie Izby, z którymi rozmawiałem lub złożyłem im wizyty, nie wyjmując Niemców, Żydów itp., zapewniają mnie że wszyscy przychylnie głosować będą w naszej sprawie.

Jak więc widzicie, sprawa nasza znajduje się w świetnym stanie i wkrótce będziemy w możności podać uciśnionej Braci naszej w Polsce pomoc moralną (jest to wszystko co dostać możemy i czego się spodziewamy) ludu amerykańskiego wyrażoną przez tegoż reprezentanta w kongresie.

Dużo (a nawet i wszystko) zależy od mówcy Izby, p. J. G. Cannona z Illinois, i by tego sobie zabezpieczyć, kongresman Sabath przedstawił mu księdza W. Furmana, ob. Napieralskiego i mnie i wówczas polecono mi przedstawić mówcy naszą sprawę, co uczyniłem w krótkich słowach. Po skończeniu mych wywodów, mówca odpowiedział, iż zdziwiony jest istniejącym stanem w Polsce itd. i oświadczył, że gdy rezolucya nasza przyjdzie pod obrady w pełnej Izbie, on sam (mówca) uzna ją. I tak odnieśliśmy nową korzyść, albowiem los rezolucyi zależy tak od przewodniczącego komitetu dla spraw zewnętrznych i od mówcy w Izbie.

Sprawa powyższa spowoduje wiele olbrzymiej pracy, zadanie niemal herkulesowe. Nie mówiąc już nic o trudnościach w przedłożeniu sprawy, wymaga ona ciągłej baczności, dyskrecyi i znajomość dróg i sposobów, kiedy i jak działać, co jest dobrem i potrzebnem dla sprawy, wogóle wymaga ona wiele dyplomacyi, by zabezpieczyć jej pomyślny rezultat. Ob. Napieralski, który stale był przy mym boku, z wyjątkiem gdy byłem na konferencyi z kongresmanami komitetu, może podać obraz, co oznacza i zawiera słowo "Posłuchanie".

W konkluzyi, pozwolę sobie jako reprezentant legalny w powyższej sprawie, uczynić następujące propozycye, dla rozwagi i orzeczenia:

1. Wskazanem jest i zgodne z życzeniami komitetu dla spraw zewnętrznych, by wszystkie rezolucye (odnoszące się do tej sprawy), zapytania itd. skierowane były do mnie samego, tak, bym je mógł przejrzeć i jeśliby które z nich wpływały dodatnio na naszą sprawę, w stadyum, w jakiem się znajduje, przedstawić je naszemu kongresmanowi, a ten następnie sam, albo też ja wniosę je do komitetu dla spraw zewnętrznych. To jest bardzo ważnem.

2. Wyłaniają się tu ciągle i stale ważne sprawy odnośne naszego narodu i rasy, a dotyczące interesów Polaków osobiście i zbiorowo.

Obecnie posiadam w mem ręku dwie bardzo ważne sprawy do rozważenia, które dla narodu naszego mają ogromne znaczenie. W jednej z nich ustanowionyby został związek pomiędzy rządem a narodem i rasą naszą, gdyby w Washingtonie znajdował się reprezentant Polak, którym działał i przemawiał za nimi.

Przeocznie tej ważnej sprawy (reprezentanta Polaków) spowoduje nietylko usunięcie na stronę wielu dogodnych dla nas szans, ale nawet spowodować może nieobliczone szkody sprawie naszej i narodu i dlatego proponuję by:

Nie czekając na sejmy Związku N. P. i Zjednoczenia rzymskokatolickiego, zostawiając na boku sprawę wynagrodzenia, wszystkie organizacye połączyły się we wspólnem usiłowaniu w celu zamianowania narazie czasowo, przedstawiciela narodu polskiego w Washingtonie, posiadającego papiery uwierzytelniające. (Nominacyę tę potwierdziłby następnie sejm tak jak to bywa z prezydentem Stanów Zjednoczonych, o którego wyborach w podobnym wypadku roztrzyga senat.)

Obowiązkiem takiego przedstawiciela narodu polskiego byłoby baczyć na wszystko, co naród nasz dotyczyć może, bronić jego interesów, i pośredniczyć między Polakami, a rządem Stanów Zjednoczonych, oraz reprezentowane w państwie inne wielkie organizacye.

Zdobyło by to nam większe poważanie i szacunek, dało sposobność zaznajomić szersze warstwy amerykańskie z naszymi stosunkami, a wreszcie nie pozwoliło, aby inne rasy, ciągnęły nam przynależne korzyści.

2 Kwestya wynagrodzenia którą ustanowi Sejm w przyszłości i to w mimowolnej sumie obecnie w tak ważnej, historycznej chwili, jest kwestyą zupełnie drugorzędną, podlegającą rozpatrzeniu i uchwale przyszłego Sejmu.

Zadaniem dzisiejszem jest przedewszystkiem nie stracić nic z tego, co już zdołaliśmy pozyskać, i nie pozwolić, aby to, co możemy dosięgnąć, wysunęło nam się w pół drogi.

3. Zamianowanie może i powinno być uczynione natychmiast i pozostawione przyszłemu Sejmowi do zatwierdzenia, z uwagi na sprawy bardzo ważne, które mam w ręku i które by miały dla naszej przyszłości, gdybym był upoważniony do działania i przemawiania w imieniu ludu polskiego. Nie podlega wątpliwości, że delegaci na sejmie nie tylko wykonawczego, zamianowanego przez towarzystwa Chicagoskie, rzecz powitają z radością ten krok naprzód tak doniosły w życiu Polaków w Ameryce i który pozwoli narodowi naszemu żądającemu odpowiednie miejsce, stawiać wnioski skuteczne, co przy istniejącym stanie rzeczy jest prawie niemożebne.

Długoletnie doświadczenia znajomość tutejszych stosunków, rezultaty naszych wysiłków, wszystko to ...wiodło mi jasno konieczności proponowanej reprezentancyi.

Działalność, w której biorę obecnie udział przekonała mnie przedewszystkiem i świadków tejże pracy o naglącej potrzebie utworzenia przedstawicielstwa Narodu Polskiego w stolicy tutejszego państwa.

4. Wspomniany urząd powinien być wybieralny, t. j. przez sejmy trzech lub więcej wielkich narodowych organizacyi, reprezentujących naszą rasę w Ameryce, lub powinien być mianowany przez komisye Wykonawcze wymienionych organizacyi, których główne siedziby znajdują się w Chicago; urząd ten musiałby być zatwierdzony przez sejmy, czas urzędu winien trwać cztery lata, dopókiby go nie usunięto dla jakiejś przyczyny, co mogą uczynić wymienione komisye. Rozumie się, że tak zaszczytny urząd powinien być zawsze powierzony ludziom zasłużonym, idealnym we wszystkiem tem, co się odnosi do honoru, uczciwości, nieskazitelności, moralności, dyplomacyi, dystrekcyi, cnotów obywatelskich, jak również gorującej intelegencyi, a wszystkie te zalety powinny być połączone z duchem i geniuszem naszej wielkiej rasy, przez co pozyska się sympatye tej wielkiej Republiki, jej zaufanie, poważanie, i wskutek czego staniemy tam, gdzieśmy nigdy nie stali, i otrzymamy to, czegobyśmy nigdy nie mogli dostać w innych warunkach.

# Z AMERYKI.

### "Złoty zachód dla młodych ludzi.

Patrycyusz Cudahy, główny zarządca rzezalni pod firmą Bracia Cudahy, powrócił po czterotygodniowej podróży po dalekim zachodzie. Pan Cudahy podróżował z żoną, córką, panią Dahlmanową. Powiedział on do reporterów, że Zachód jest otwarty dla ludzi młodych i przedsiębiorczych. W Seattle ruch nadzwyczajny pomimo deszczu, który tam padał przez kilka dni. Cudahy zwiedził także Vancouver i twierdzi, że na dalekim Zachodzie jest wielka sposobność dla młodych i przemysłowych ludzi dorobienia się majątków.

### Kościół z jednego drzewa.

W Kalifornii w Ameryce, w miejscowości Santa Rosa istnieje kościół zrobiony z jednego drzewa, a trzeba dodać iż Kalifornia obfituje w olbrzymy leśne. Drzewo, z którego zbudowano kościół liczyło przynajmniej 2.000 lat. Kościół, prócz właściwego kościoła, mogącego pomieścić około stu osób, posiada także salę na 90 osób, gabinet dla kaznodziei i zwykłe pokoje uboczne. Budynek jest 24 metrów długi i 12 szeroki. Aż do dachówek na pokryciu wszystko zrobione jest z jednego olbrzymiego pnia drzewa, z którego pozostało jeszcze sporo materyału na inne budowy kościelne.

### Znalazła skarb.

STEVENSPOINT, Wis., 14 maja. — W pewnym starym domu w Stockton, od lat 30 niezamieszkanym, Rozalia Tovey wczoraj przewracając kupę gałganów znalazła w starej pończosze $639 w banknotach i monetach. Zdaje się, że ukryła je tam babusia Rozalii, która dawniej w tym domu mieszkała.

### Znowu huragan.

St. LOUIS, 14 maja. — Nadeszła tu wiadomość, że huragan wczoraj nawiedził niektóre okolice w Louisianie i że kilka osób zostało zabitych w Gilliam, Oil City i Bollinger. Telegraficzna komunikacya zerwana, ale doniesiono, że burza zwracała się na północ od Shreveport, przeszła do Little Rock i Texarkana, a wieczorem szalała w Texas. Miasteczko Gilliam, La., liczące 200 mieszkańców, kompletnie zostało zniszczone i kilka osób straciło tam życie. Podobny los spotkał także miasteczko Oil City.

### Biskup Horstmann nie żyje.

CANTON, Ohio, 14 maja. — Biskup katolicki dyecezyi Cleveland, Najprzew. ks. Ignatius F. Horstmann, został wczoraj paraliżem tknięty, kiedy odprawiał Mszę św. w kościele św. Jana i straciwszy przytomność upadł. Odzyskał później przytomność, ale atak paraliżu powtórzył się, a o godz. 9 wieczorem Biskup Horstmann umarł.

### Nieszczęście w kopalni.

WILKESBARRE, Pa., 14 maja. — W Midval, niedaleko stąd w kopalni Prospect należącej do Lehigh Valley Coal Co., czterej górnicy zostali zabici, a trzej ciężko pokaleczeni, gdy zasypał ich grad staczających się węgli i kamieni. Nazwiska zabitych są: 45-letni Marcin Degnau, żonaty, ojciec dziewięciorga dzieci; Andrzej Waśko, lat 40, żonaty, ojciec dwojga dzieci; 20-letni Piotr Zuński, nieżonaty; 35-letni Paweł Bozent, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Nieszczęście wydarzyło się wskutek wykolejenia się wozów z węglami, które pozrywały drewniane podpory. Gdy owych siedmiu starało się wozy napowrót ustawić na szynach, zarwała się powała.

### Śmiali bandyci.

EL PASO, Tex., 15 maja. — Ścigani przez ludzi i psy gończe trzej bandyci ze zdobyczą w sumie $35,000 uciekają po stromych górach na północ od French, małej stacyi o 80 mil od East Las Vegas, N. M. na kolei Santa Fe, starając się uniknąć sprawiedliwości.

We French wczoraj popołudniu wyłamali oni drzwi stacyi, związali i obezwładnili agentów stacyi i specyalnego stróża, dynamitem rozsadzili kasę, zabrali pieniądze i odjechali, pozostawiając swe ofiary na łasce losu.

Pewien tramp wszedł na stacyę za pół godziny i uwolnił z więzów na pół przytomnych agenta i stróża, po czem dał alarm. Wiadomość o śmiałym rabunku zakomunikowano każdemu miastu w okolicy French i natychmiast specyalny pociąg z 30 policyantami i 50 końmi wyruszył z East Las Vegas, celem ścigania bandytów.

Specyalny pociąg z czterema policyantami wyruszył z Dawson i psy gończe przywieziono ze Santa Fe.

Ukradzione pieniądze wysłano z Albuquerque wczoraj rano pociągiem Santa Fe nr. 10, aby wypłacić górnikom w Dawson, N. M.

### Nauczyła się po chińsku w czasie choroby.

KENOSHA, Wis. — Irena Piper, córeczka Williama Piper, znanego przedstem w Zion City, budzi tu wielkie zainteresowanie w kołach medycznych i profesorskich. Dziecko nigdy przedtem nie słyszało języka chińskiego, a obecnie mówi nim biegle. Dziewczka od kilku dni leży chora i przedwczoraj natrwożyła nie mało rodziców, mówiąc do nich niezrozumiałe słowa. Zawołano doktora, lecz ten także nic zrozumiał, posłano więc po profesora starożytnych języków i ten o tyle rozumiał, że mówi po chińsku. Zawołano Chińczyka i ten się z nią rozmówił.

### Polepszają się czasy?

MILWAUKEE, Wis., 15 maja. — Kolej "Chicago, Milwaukee and St. Paul, rozpocznie niebawem budowę 70 lokomotyw kosztem $1,4000.000.

### Kongres dygnitarzy amerykańskich.

WASHINGTON, 14 maja. — W Białym Domu rozpoczęła się wczoraj konferencya gubernatorów stanowych zwołana przez prezydenta Roosevelta. Trwać ona będzie do piątku. Obecnymi byli: prezydent Roosevelt, wiceprezydent Fairbanks, członkowie gabinetu, sędziowie najwyższego trybunału Stanów Zjedn., członkowie senatu i Izby posłów, gubernatorzy różnych Stanów i wyznaczeni przez nich reprezentanci, a nadto "król stalowy" Andrew Carnegie, magnat kolejowy, John Mitchell, przywódca robotniczy doktor J. C. White, geolog stanowy z West Virginia i trzej demokratyczni kandydaci na prezydenta, W. J. Bryan, sędzia Gray z Delaware i gub. John A. Johnson z Minnesoty. Wedle przemówienia wygłoszonego przez prezydenta na rozpoczęcie, chodzi o naradzenie się nad rozsądnem wyzyskaniem bogactw kraju w taki sposób, by naród z tego coraz większą korzyść mógł odnosić. Do bogactw kraju należą mineralne pokłady, które z czasem wyczerpać się muszą, jakoteż rolnicze i leśne bogactwa, które, stosownie wyzyskiwane, mogą tworzyć coraz to większe zasoby i źródła dochodów. Także zaniedbanie wskutek mnożenia się wygodnych sieci kolejowych drogi wodne należałoby przywrócić do ważnego ich znaczenia. Prezydent nie ma czasu być na każdej sesyi przez cały jej przeciąg; będzie przeto sesye otwierał i zamianuje swego następcę do przewodniczenia. Na sesyi popołudniowej przewodniczył już gubernator z Mississippi. Popołudniowa sesya trwała od godz. 2:45 do 5:06. Andrew Carnegie przemawiał na temat zapasu węgli w Stanach Zjednoczonych, a John Mitchell o rozsądnem ograniczaniu produkcyi węgli. — Przemawiali też gub. Johnson i sekretarz stanu Root. — Wieczorem odbył się bankiet urządzony przez izbę handlową. Przemawiał wice-prezydent Fairbanks.

### Handel w ubiegłym tygodniu.

NEW YORK, 16 maja. — Agencya handlowa z Bradstreet dzisiaj ogłasza następujący raport: Nadchodzące sprawozdania handlowe, jakoteż o pogodzie i o zasiewach, są zmienne, a wskutek tego interesa są chwiejne, jednego dnia ospałe, nazajutrz lepsze. Dają się jednak dostrzegać oznaki, że położenie powinno się wkrótce polepszyć, albowiem w kołach tak finansowych jak i przemysłowych pogodniejsze panuje usposobienie, aniżeli przed kilku tygodniami. Najlepsze wiadomości nadchodzą ze środowisk handlowych takich jak New York, Chicago, St. Louis itd. Najpomyślniejsze raporty nadsyłają drobiazgowi kupcy z południowego zachodu. Południe skarży się jeszcze na trudność w kollektowaniu. Nie powiodła się próba utrzymania na dotychczasowej wysokości ceny surowego żelaza, a wskutek tego na targu panuje demoralizacya. Ponieważ jednak podniosły się ceny rudy, przeto i cena surowego żelaza sama z siebie się podniesie.

Bankructw było w tygodniu kończącym się 14 maja 281; w poprzedzającym tygodniu 288. W poprzednich latach w tygodniach odnośnych było 184 bankructw w r. 1907; 167 w 1905, a w 1904 215.

### Znaleziono głowę Gunnesowej.

LAPORTE, Ind., 15 maja. — Wreszcie odnaleziono głowę ciała kobiety, wydobytego z gruzów spalonej farmy, na której wdowa morderczyni mordowała jednego po drugim ze swoich zalotników. Jak wiadomo wśród ruin wydobyto ciało kobiece, ale głowy nie było. Gunnessowa podłożyła zwłoki innej kobiety, sama zaś uciekła. Tymczasem nie ulega kwestyi, że obecnie znaleziona głowa jest głową morderczyni wdowy. Głowę znaleziono w zwęglonych kawałkach drzewa w piwnicy. Przy głowie sterczał kawałek opalonej kości pacierzowej, coby wskazywało na to, że głowa nie zostało odrąbaną, lecz przepalona ogniem.

### Groźba "nocnych jeźdźców."

DAYTON, O., 15 maja. — Dwóch plantatorów, posiadających plantacye tytoniu, otrzymało pocztą ostrzeżenie od "nocnych jeźdźców." Na otrzymanych kartkach widniał następujący napis: "Ostrzeżenie! Tyczy się to was! Sprzedajecie tytoń taniej, niż funt za 15c. Zobaczycie, co się wam stanie!"

Plantatorzy są bardzo zaniepokojeni tem ostrzeżeniem, obawiają się bowiem, że "nocni jeźdźcy" zniszczą im wszystkie zapasy tytoniu.

### Śmierć w pożarze.

PASSAIC, N. J., 15 maja. — W czasie pożaru, który tu wybuchł z domu zamieszkanym przez 15 rodzin znalazło śmierć w płomieniach troje dzieci, a dwie kobiety prawdopodobnie śmiertelnie się pokaleczyły. Nieszczęście to wydarzyło się na 3 piętrze, gdzie płomienie zamknęły wyjście rodzicom Giuseppa Ottuse i Ludwiki Paci. Ottuse próbował przed nadejściem straży ogniowej żonę swoją spuście przez okno, ale zanim wybuchły płomienie i tak popiekły mu ręce, że upuścił linę i żona jego spadła na bruk. Strażakom udało się jego wyratować przy pomocy drabin. Pani Paci wyskoczyła innem oknem i również pokaleczyła się bardzo groźnie. Troje dzieci Ottusa straciły życie w płomieniach, gdyż strażacy do nich dostać się nie mogli. Okazało się, że dolne piętro domu oblane było naftą.

### Strajk tramwajowy w Cleveland.

CLEVELAND, O., 18 maja. — Od soboty rano panuje tu strajk tramwajowy, w którym bierze udział około 2 tysięcy ludzi, a onegdaj i wczoraj wydarzyły się rozmaite zaburzenia, napaści, uszkodzenia własności tramwajów itp. Szczególniej onegdaj częste były rozruchy. Wczoraj tramwaje kursowały pod strażą policyi, a okienka motorowych zaopatrzone były w gęste siatki druciane dla chronienia służby od obrzucania kamieniami. — Nadto także i publiczność nie jest zadowolona ze służby tramwajowej od czasu, kiedy kieruje nią zarząd miejski i kiedy zaprowadzono 3 centową cenę jazdy. Okazało się, że bilety do przesiadania wydają się teraz skąpiej niż dawniej i za podróże, za które dawniej płacono po pięć centów, obecnie nieraz trzeba płacić po 6, a nawet po 9 centów. Na dwóch liniach zupełnie skasowano tramwaje.

### Zabójca z powodu automobilu.

SEATTLE, Wash., 18 maja. — Guy S. Stratton, bogaty handlarz drzewa, został uznany winnym zabójstwa dlatego, że jadąc w swym samochodzie przejechał i zabił 5-letnią Henryettę Johnson, córeczkę robotnika. Był to pierwszy proces od czasu przyjęcia przez legislaturę nowej ustawy o nieszczęściach zrządzonych przez automobile. Kara za takie przewinienie wynosi wedle ustawy jeden do dwudziestu lat więzienia karnego, obok karny pieniężnej w sumie $5.-000.

### Nasza flota.

SAN FRANCISCO, Cal., 18 maja. — Atlantycka flota okrętów wojennych wyrusza dzisiaj rano do Puget Sound, a do Seattle przybędzie 22 maja. Połowa okrętów stanie u przystani w Bremerton, a reszta tu powróci do naprawy i pomalowania pod linią wodną. Na nowo zbierze się w San Francisco cała flota nie później jak 3 lipca. Dnia 7 lipca flota uda się do Honolulu, gdzie zabawi tydzień, a potem popłynie wprost do Auckland w Nowej Zelandyi. Z uroczystości tu urządzanych na cześć floty ostatnim był bankiet wydany wczoraj wieczorem w hotelu Fairmont przez oddział 615 organizacyi Knights of Columbus. Naczelnym dowódzcą floty jest już, jak wiadomo, kontradmirał Sperry.

### Zamknięcie banku.

PITTSBURG, Pa., 18 maja. — William Montgomery, były kasyer banku Allegheny National, który już przedtem był oskarżony o sprzeniewierzenie $469,-000, ale znajdował się na wolnej stopie pod kaucyą, — został aresztowany na nowo, gdyż zaszło podejrzenie że z jego też winy zniknęły bondy wartości $125,000. Była nadzieja, że bank się utrzyma i już układano plany reorganizacyi, ale zaszły takie okoliczności, że musiano zarządzić likwidacyę, a dzisiaj bank będzie zamknięty. Jest jednakowoż nadzieja, że w świecie finansowym to bankructwo niewiele wpływu szkodliwego mieć będzie; depozyta w banku wynoszą zaledwie $300.000.

### Pożar.

W South Omaha, Nebr., spaliły się magazyny należące do "Omaha Packing Co.," a zawierające 3 miliony funtów mięsa. Szkodę zrządzoną obliczają na pół miliona dolarów, ale co gorsza, zdaje się, że w płomieniach zginęło kilka osób, których zwłoki może się znajdą po uprzątnięciu gruzów.

### Nieszczęścia kolejowe.

MUSKOGEE, Okla., 16 maja. — Trzy mile na północ stąd pociąg no. 5 kolei Missouri, Kansas and Texas wpadł na pociąg frachtowy jadący z przeciwnej strony. Trzej członkowie personalu zostali zabici, a 15 osób zostało pokaleczonych. Tych w specyalnym pociągu przywieziono do Muskogee. Katastrofa wydarzyła się wskutek, tego, że konduktor lokomotywy frachtowego pociągu fałszywie zrozumiał dane mu polecenie.

FLORA, Ind., 18 maja. — O milę na północ stąd wydarzyło się na przecięciu kolejowym nieszczęście, które stało się powodem śmierci trzech osób i pokaleczenia śmiertelnego czwartej osoby. Nieszczęście wydarzyło się, kiedy powóz rodziny Jamesa L. Cripesa, komisarza miasteczka, przejeżdżał przez szyny w chwili kiedy nadjechał nagle pociąg osobowy Pennsylvania. Cripes i jego żona jakoteż dwóletnia ich córeczka, zostali zabici na miejscu, a inne dziecko śmiertelnie zostało ranione.

### Pastorzy ewangeliccy przechodzą na wiarę katolicką.

PHILADELPHIA, Pa 18 maja. — Siedmiu byłych pastorów episkopalnych zgłosiło się z chęcią przejścia na łono Kościoła katolickiego i obecnie robią przygotowania do zarządzenia tej ceremonii. Są to: Rev. dr. William McGarvey, który niedawno zrezygnował z pastoratu zboru św Elżbiety w tem mieście, jego asystenci Mauriet L. Cowl, William L. Hayward i William H. McClellan, a oprócz nich Edgar N. Cowan, należący dawniej do episkopalnej dyecezyi w Milwaukee, jakotęż Charles E. Bowles i Otto W. Gromoll z Chicago. Wszyscy oni znajdują się obecnie w Rehobet, Del., wyczekując rozporządzenia Arcybiskupa Ryana, który oznaczy czas i miejsce przyjęcia ich na łono Kościoła katolickiego. O ile słychać zamierzają oni zostać katolickimi księżmi i wstąpić do zakonu Jezuitów lub Augustyanów.

### Zdrowie ex-prezydenta.

LAKEWOOD, N. J., 16 maja. — Do Grovera Clevelanda nadesłano z konwencyi gubernatorów rezolucyę z ubolewaniem, iż on z powodu choroby nie może w niej wziąć udziału. Ale Cleveland nie nie odpowiedział i zdaje się, że nie był w stanie odpowiedzieć. Pani Clevelandowa swoją drogą rozsyła biuletyny stale donoszące, iż jej małżonkowi się polepsza; ubocznie jednakowoż dowiedziano się że Cleveland znajduje się w stanie jakby apatyi, sypia dużo, a obudziwszy się bywa rozdraźnionym. Nie opuszcza łóżka i nie przyjmuje żadnych odwiedzin.

### Ważne odkrycie.

Kiedy dr. Harvey ogłosił swe odkrycie o cyrkulacyi krwi w ludzkiem ciele, to było to przyjęte szykaną i nikt nie umiał ocenić ważności odkrycia. Dziś my wiemy jak regularnie krew cyrkuluje i jaką rolę gra w naszym ciele i że potrzeba tylko utrzymać krew w czystości, aby cieszyć się zdrowiem i siłą. My także wiemy, że krew nieustannie formuje się z pokarmów i aby utrzymać krew czystą staje się koniecznem, aby organa trawienia pracowały regularnie. My dalej wiemy, że Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest jednym pewnym lekarstwem dla biednego, zmęczonego, chorego systemu trawienia. Ono działa wprost na organa trawienia i uzdalnia je do przyjęcia strawienia każdego pokarmu i do podziału go na dobrą krew i wydzieliny.

Ono da ci dobry apetyt, dokładne trawienie, czystą krew, zdrową cerę, siłę i energię ciała. W aptekach Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

HENRYK SIENKIEWICZ

# Ogniem i Mieczem

TOM I.

Ciąg dalszy.

"A niechże waściów kule biją! chybaście dyabły nie ludzie!" — A Wiśniowieczycy: "Nie nasza to zasługa, ale takiego wodza, któremu równego nie wydał jeszcze **orbis terrarum.**" Więc wszystkie uczty kończą się okrzykami: "Vivat Jeremi! vivat książe wojewoda! wódz nad wodze i hetman nad hetmany!..."

Szlachta, gdy się popije, wypada na ulice i z rusznic a muszkietów pali, a że Wiszniowieczycy ostrzegają ją, że do czasu tylko swoboda, że przyjdzie chwila, gdy książe ich weźmie w ręce i taką dyscyplinę zaprowadzi o jakiej jeszcze nie słyszeli, więc tembardziej owego czasu używają. "Gaudeamus! póki wolno — wołają. — Gdy pora na posłuch przyjdzie, będziem słuchali, bo jest kogo, bo nie dziecina, nie łacina, nie pierzyna!" — I nieszczęśliwy książe Dominik najgorzej zawsze wychodził, bo mełły go otręby języki żołnierskie. Opowiadano, jako się po całych dniach modli, a wieczorem wisi na uchu dzbana, i co na brzuch splunie, to jedno oko otworzy i pyta: "Co takiego?" Mówiono także, że na noc "jalapam" zażywa, i że tyle bitew widział, ile ma ich na kobiercach, holenderską sztuką haftowanych. Już tam nikt go nie bronił i nikt nie żałował, a najbardziej kąsali ci, którzy w jawnej z karnością wojskową stanęli niezgodzie.

Wszelako i nad tymi jeszcze celował w przekąsach i wyśmiewaniu pan Zagłoba. Już on się był ze swego bolu w krzyżach wyleczył i teraz był w swoim żywiole. Ile zaś zjadał i wypijał, daremnie spisywać, bo rzecz wiarę ludzką przechodzi. Chodziły za nim i otaczały go ustawicznie kupy żołnierzy i szlachty, a on rozprawiał, opowiadał i drwił z tych, którzy go podejmowali. Patrzał też z góry, jako stary żołnierz, na owych którzy szli na wojnę, i z całą wyższością doświadczenia mawiał im: "Tyle waszmościów moderunki wojny zaznały, ile mniszki mężów; szaty macie świeże i larendogrą pachną, ile choć to piękny zapach, wszelako w pierwszej bitwie postaram się od waszmościów pod wiatr trzymać. Oj! kto nie wąchał wojennego czosnku, nie wie jakie on łzy wyciska! Nie przyniesie jejmość rano piwa grzanego, ani polewki winnej! Poopadają waszmościom brzuchy, zeschniecie się, jak twaróg na słońcu. Możecie mnie wierzyć, Experientia grunt! Bywało się w różnych okazyach, bywało! zdobywało się niejedną chorągiewkę, ale już to muszę waszmościom powiedzieć, że żadna nie przyszła mi tak ciężko, jak ta pod Konstantynowem. Niech dyabli porwą tych zaporożców! Siódme poty, mówię waszmościom, ze mnie poszły, nimem za ratyszcze uchwycił. Spytajcie pana Skrzetuskiego, tego, który Burdabuta zabił, on na własne oczy widział i admirował. Ale też teraz krzyknijcie jeno kozakowi nad uchem: "Zagłoba!" obaczycie co wam powie. Ale co to waszmościom prawić, którzyście jeno muscas po ścianach packą bili, więcej nikogo".

— Jakże to było? jakże? — pytali młodzi.

— A cóż to waszmościowie chcecie, żeby mi się język od kręcenia się w gębie zapalił, jak oś w wozie?

— To trzeba polać! Wina! — woła szlachta.

— Chyba że tak, — odpowiedział pan Zagłoba.

I rad, że znalazł wdzięcznych słuchaczów, opowiadał im wszystko ab ovo, od podróży do Galaty i od ucieczki z Rozłogów, aż do zdobycia chorągwi pod Konstantynowem; oni zaś słuchali z otwartemi ustami, czasem mruczeli, gdy sławiąc własne męstwo, zanadto ich niedoświadczenie poniewierał, ale zapraszali i poili codzień w innej kwaterze.

Bawiono się tedy wesoło i huczno w Zbarażu, aż się stary Zaćwilichowski i inni poważniejsi dziwili, że książe tak długo na owe gody pozwalał; on zaś siedział ciągle w swojej kwaterze — widać umyślnie żołnierstwu folgę dał, by przed nowymi bojami wszystkiego dobrego zażyło. Tymczasem przyjechał Skrzetuski i zaraz wpadł jak w wir, jak w ukrop jaki. Chciało się też i jemu odpoczynku w kole towarzyszów posmakować, ale jeszcze bardziej chciało mu się do Baru, do kochanej jechać i wszystkich zgryzot dawnych, wszystkich obaw i utrapień w jej słodkiem objęciu zapomnieć, więc też nie zwłócząc, do księcia szedł, by zdać sprawę z wyprawy pod Zasław i pozwolenie na wyjazd uzyskać.

Znalazł księcia zmienionego do niepoznania, aż się widokiem jego przeraził — i w duchu się pytał: Ten-że to jest wódz, któregom pod Machnówka i Konstantynowem widział? — Bo też przed nim stał człowiek, brzemieniem trosk pochylony, z wpadłemi oczyma i spieczonemi usty, jakby ciężką chorobą wewnętrzną trapiony. Zapytany o zdrowie, odrzekł krótko i sucho, że jest zdrowy, rycerz zaś dłużej pytać nie śmiał — więc zdawszy sprawę z podjazdu, zaraz jął prosić, by mógł na dwa miesiące chorągiew opuścić, dopóki się nie ożenił i żony do Skrzetuszewa nie odwiózł.

Na to książe jakby się ze snu obudził. Zwykła mu dobroć rozlała się po chmurnem obliczu i przygarnąwszy pana Skrzetuskiego, rzekł:

— Koniec więc twojej męki. Jedź, jedź, niech cię błogosławi Bóg. Sambym chciał być na twem weselu, bom to Kurcewiczównie, jako córce Wasyla, i tobie, jak przyjacielowi, powinien, ale w tych czasach już mi to niepodobieństwo się ruszyć. Kiedy chcesz jechać?

— Wasza książęca mość — choćby dziś!

— To jedź jutro. Nie możesz sam jechać. Dam ci trzystu Wierszułowych Tatarów, abyś zaś ją bezpiecznie odprowadził. Z nimi najprędzej dojdziesz, a potrzebni ci będą, bo tam kupy hultajstwa się włóczą. Dam ci i list do pana Jędrzeja Potockiego, ale nim go napiszę, nim Tatarzy przyjdą, nim się wreszcie ty wybierzesz, do jutra wieczór zejdzie.

— Jak wasza książęca mość rozkaże. Ale jeszcze śmiem prosić, aby Wołodyjowski i Podbipięta mogli także ruszyć ze mną.

— Dobrze. Przyjdźże jeszcze jutro na pożegnanie i błogosławieństwo. Chciałbym też i twojej kniaziówny jaki upominek posłać. Zacna to krew. Bądźcież szczęśliwi, boście siebie warci.

Rycerz już klęczał i obejmował kolana ukochanego wodza, który jeszcze powtórzył kilkakrotnie:

— Niech ci Bóg szczęści! niech ci Bóg szczęści. No, przyjdź jeszcze jutro.

Ale rycerz nie podniosł się i nie odchodził, jakby chciał jeszcze o coś prosić, nakoniec wybuchnął:

— Wasza książęca mość!

— A co jeszcze powiesz? — pytał łagodnie książę.

— Wasza książęca mość wybaczy śmiałości, ale.... mnie się serce kraje i od żalu wielkiego śmiałość przychodzi: co waszej książęcej mości jest? Żali troski gnębią, czy choroba?

Książę położył mu rękę na głowie.

— Ty tego wiedzieć nie możesz! — rzekł ze słodyczą w głosie. — Przyjdź jeszcze jutro.

Pan Skrzetuski wstał i odszedł ze ściśniętem sercem.

Wieczorem przyszedł do jego kwatery stary Zaćwilichowski, a z nim mały Wołodyjowski, pan Longinus Podbipięta wszedł do izby, niosąc kusztyki i antałek.

— W Imię Ojca i Syna! — zawołał pan Zagłoba. — To widzę waści pachoł zmartwychwstał.

Rzędzian zbliżył się i za kolana go objął.

— Nie zmartwychwstałem ja, alem nie umarł, dzięki pono temu, żeś mnie jegomość ratował.

— I do Bohuna potem na służbę przystał.

— To będzie miał w piekle promacyę, — rzekł pan Zagłoba, a zwracając się do Rzędziana: — Nie musiałeś ty tam w tej służbie rozkoszy zażyć; naści talara na pociechę.

— Dziękuję pokornie jegomości — rzekł Rzędzian.

— On! — zawołał pan Skrzetuski — to frant na cztery nogi kuty. U kozaków łup wykupował, a co ma, tegobyśmy obaj z waćpanem nie kupili, choćbyś waćpan wszystkie swoje posiadłości w Turczech sprzedał.

— To tak? — rzekł pan Zagłoba. — Trzymajże sobie mojego talara i rośnij, lubedrzewko, bo jeśli nie na Bożą mękę, to na szubienicę się przydasz. Dobrze temu pachołkowi z oczu patrzy. — Tu pan Zagłoba chwycił za ucho Rzędziana i targając je lekko, mówił dalej: — Lubię frantów i toć prorokuję, że wyjdziesz na człowieka, jeśli bydlęciem nie zostaniesz. A jak cię tam twój pan Bohun wspomina — co?

A Rzędzian uśmiechnął się, bo mu pochlebiły słowa i kres i odparł:

— O mój jegomość, a jak on wspomina, to aż skry zębami krzesze!

— Idź do dyabła!— zawołał z nagłym gniewem pan Zagłoba. — Co mi tu będziesz bredził!

Rzędzian wyszedł, oni zaś poczęli rozmawiać o jutrzejszej podróży i szczęśliwości niezmiernej, jaka pana Jana czeka. Miód poprawił wprędce humor panu Zagłobie, który zaraz zaczął Skrzetuskiemu domawiać i o chrzcinach napomykać, to znowu o zapłatach pana Jędrzeja Potockiego do kniaziówny. Pan Longinus wzdychał. Pili i radowali się w duszy. Aż wreszcie rozmowa weszła na konjunktury wojenne i na księcia. Skrzetuski, który kilkanaście dni w obozie nie był, pytał:

— Powiedzcież mi waszmościowie, co się naszemu księciu stało? Toż to inny człowiek! Już ja tego wszystkiego nie rozumiem. Bóg mu dawał wiktoryę za wiktoryą. Że go tam przy regimentarstwie pominęli, to i cóż? To zato teraz wszystko wojsko do niego się wali, a on widać czegoś się trapi i trapi....

— Może mu się podagra zaczyna — rzecze pan Zagłoba: — jak mnie czasem w wielkim palcu łupnie, to przez trzy dni mam melankolię.

— A ja wam, brateńki, powiem — rzekł, kiwając głową, pan Podbipięta. — Nie słyszałem ja tego od księdza Machowieckiego, alem słyszał, że tak komuś mówił, dla czego książe udręczon... Ja tam sam nie mówię: łaskawy to pan, dobry i wielki wojownik, co mnie tam sądzić, ale jakoby ksiądz Machnikowski.. zresztą czy ja wiem, czy co?

— No, patrzcie waszmościowie na tego Litwina! — zawołał pan Zagłoba, — nie mam ja dworować z niego, kiedy on ludzkiej mowy nie zna? Cóżeś waszmość naprawdę słyszał? — spytał pan Jan.

— At! kiedy bo to.... jakoby mówili, że książe za dużo krwi rozlał. Wielki to wódz, ale miary w karaniu nie zna, i teraz podobno wszystko widzi czerwono — w dzień czerwono i w noc czerwono, jakoby go czerwony obłok otaczał....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# NIEMIEC I POLKA

## CZYLI SYN BURMISTRZA.

Tragedya z niedalekiej przeszłości w 4 aktach.

Napisał A. Jax.

(Ciąg dalszy.)

CHÓR:

**Marsz pod białym orłem.**

Już pobudkę trąbka dzwoni
Srebrnem echem mknie po błoni
Już nadchodzi, Czas do drogi
Więc Polacy czy widzicie
Już nadchodzi, nowe życie.
Wolna ojczyzna wnet zawita nam
Rży koniczek karogniady
I chce lecieć do gromady,
By wraz ze mną iść do boju.
Słonko stoi na błękicie,
A chorągiew na gór szczycie
Wskazuje drogę gdzie wypada iść.
Już w rękach naszych, błyszczy mściwa broń,
Złote wawrzyny nam ozdobią skroń,
Pomścijmy krzywdy! już nadchodzi czas;
Śmierć lub zwycięstwo oczekuje nas.
Mamy pozwolić, by nas deptał wróg
Dopóki żyje sprawiedliwy Bóg,
Porzuciłem ojców chatkę,
Dziewczynę ukochaną,
Mamy nadzieję, że się skończy trud
I wolnym będzie Jagielonów lud.

BARYTON SOLO:

By ojczyźnie oddać siebie,
I spełnić co kazano.
Kto ma w piersiach polskie serce,
Się wachać nie poważy
Białopióry ptak się marzy,
Gdy szczęk broni, armat huk.

WSZYSCY:

Hej tam w górze na purpurze
Jest szyty srebrem cały
Nad głowami ptak piastowski,
Wznosi się Orzeł Biały.
A wódz naszych wojowników
W szeregi ich ustawia,
I z ambony, ksiądz natchniony
Błogosławi krzyżem ich.

Już pobudkę trąbka dzwoni
Srebrnem echem mknie po błoni,
Już wojenna pieśń zabrzmiała
Tam wróg stoi za rozłogą,
Stoczy z nami bitwę srogą;
Śmierć lub zwycięstwo oczekuje nas.
Wojsko stoi ramię w ramię,
A na przedzie krzyża znamię,
Obok krzyża Orzeł Biały.
Polska z grobu już powstaje
I nam nowe życie daje,
Bijmy więc wroga,
Bóg prowadzi nas'
Już w rękach naszy itd.

BARYTON SOLO:

Żegnaj ojcze, matko droga,
Już słychać bitwy wrzenie
Los mój zdaję w ręce Boga,
I moje przeznaczenie.
Przyjdzie umrzeć lub zwyciężyć,
Już słychać trąbki dzwięki.
Białopióry ptak nas wiedzie,
Gdzie szczęk broni armat huk.

WSZYSCY:

Hej tam w górze i t. d.

**Mieczysław.** Ci śpiewający żołnierze podobają mi się bardzo. Rodacy! nie tylko tu, ale i na polu bitwy bądźcie dobrej myśli, bo walczycie za dobrą sprawę, a teraz uformujcie się, bo zacznie się pierwszy akt wojskowy. Weście broń w rękę! **Biorą.**

**Brzezański komenderuje.** Baczność, formuj się, na ramię broń!

**Mieczysław.** Kapitanie Brzezański! **Brzezański stawa przed frontem.**

**Mieczysław.** Żołnierze! Oto wasz dowódca przez rząd narodowy mianowany. Były oficer wojsk polskich z roku 1831. On was poprowadzi na śmierć lub zwycięstwo. On was nie opuści i położy swe stare, wysłużone kości w potrzebie krajowej. **Zofia stoi z rozwiniętą chorągwią.** Za nim odtąd pójdziecie, dokąd was powiedzie, nie pytając i nie myśląc.

**Brzezański komenderuje.** Baczność! prezentuj broń!

**Mieczysław bierze chorągiew od Zofii i daje ją Brzezańskiemu.** Oddaję wam ten proporzec w imieniu rządu narodowego, w imieniu Polski. — Idźcie za tem znakiem gdzie dowódzca was powiedzie. Nie opuszczajcie tego sztandaru i do ostatniej kropli krwi brońcie. **Brzezański bierze i całuje proporzec i idzie do powstańców.** Ciebie robię chorążym, a wy dzieci brońcie znaku tego, bo to świętość żołnierska. I was mianuję z tą chwilą w imię ojczyzny żołnierzami Polski!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KAROL LIBELT

# O Miłości Ojczyzny.

"Upaść może i naród wielki" zniszczeć tylko nikczemny."

(Ciąg dalszy.)

Za czasów króla Łokietka znalazł się pewien zdrajca, Wincenty z Szamotuł wojewoda poznański, który rozgniewany na Łokietka, że go ze starostwa złożył, a swego syna Kazimierza na nim osadził, przeszedł do Krzyżaków, najzaciętszych wrogów Polski, i zaczął ich namawiać, aby uderzyli na Polskę. On właśnie, znając wszystkie drogi i miejsca, a przytym wojownik, prowadził Krzyżaków na swoich braci. Łokietek wiedząc, że dobrocią więcej sprawi niż groźbą, posłał tajemnie do Wincentego, powiadając, że mu daruje wszystkie winy, byle przestał szkodzić ojczyźnie. Choć w zdrajcy, przecież wzruszyło się serce na wspomnienie ojczyzny: zapłakał, żałował złych postępków i przyrzekł wszystko naprawić, to też, kiedy się wojska polskie zbliżyły, Wincenty pewnej nocy wymknął się z obozu krzyżackiego, i przyszedł do króla z przeprosinami i z tym doniesieniem, iż Krzyżacy, choć duże mają wojsko, ale nic nie warte, bo najwięcej w nim włóczęgów i pijaków.

Jadwiga królowa polska i żona Władysława Jagiełły, nim wyszła za Władysława, kochała księcia austrjackiego, Wilhelma, a nawet była z nim zaręczona. Mimo to oddała jednakże rękę litewskiemu księciu Jagielle, czyniąc ze serca swego ofiarę dla dobra narodu, gdyż Polska przez połączenie się z Litwą, stawała się tym małżeństwem jedną z najpotężniejszych i największych państw w Europie.

Kiedy Jagiełło był zatrudniony na Litwie, Jadwiga zebrała wojsko i wkroczyła do Rusi halickiej, wypędzając z niej Węgrów, a przyłączając ją na zawsze do Polski. Taż Jadwiga część majątku swego przeznaczyła na utrzymanie Akademji, którą Kazimierz Wielki w Krakowie był założył, a którą Jagiełło na nowo z funduszów przez Jadwigę zapisanych podźwignął 1400 r. Nadto zbudował w Pradze szkołę dla narodu litewskiego, gdzie się po kilkunastu Litwinów na księży sposobiło, których był wówczas brak.

Było to w r. 1580 za Stefana Batorego. Pod Wielkimi Łukami w czasie szturmu, gdy wał jeden rozkopywali Polacy, trafili na okno, z którego Moskale okropnie naszych razili, tak, że jak który przystąpił, zaraz tu śmierć znalazł. Otóż, aby stamtąd wykurzyć Moskali, nasi podłożyli pod okno słomy, chróstu i łuczywa, ale nikt nie chciał iść z ogniem, aby ten stos zapalić. Na chwałę narodu naszego znalazł się przecie jeden chłopek Mazur, nazwiskiem Wieloch, a choć już był raniony, przecież porwał za ogień, przyskoczył i zapalił, nie zważając na to, że kule jak grad koło niego świstały. Król za ten czyn zrobił go szlachcicem i odtąd zwał się Wielkołuckim.

Kiedy Maksymiljan, książe austrjacki, który po śmierci Batorego chciał zostać królem polskim, uwijał się z wojskiem koło Krakowa, kusił się także o zdobycie Olszyna. W zamku tym zamknął się Kasper Karliński, który w różnych wojnach siedmiu synów już był stracił; został mu tylko najmłodszy, cała jego na starość pociecha. Otóż gdy Karliński przeciw Niemcom się z murów broni, ci nie wiedząc jak zamku dostać, dowiadują się, że w pobliskiej wiosce jest synek Karlińskiego razem z mamką, która go karmiła. — Porywają więc mamkę z dzieckiem, i pędząc przed sobą te niewinne istoty, pchają się na mury, myśląc, że Karliński na widok jedynego dziecka nie będzie strzelał. Ale on, że był prawym Polakiem i kochał Ojczyznę nad wszystko, sam zapalił armatę. Niemcy uciekają, dziecko jednakże ginie. Otóż to wspaniała cnota, gdyż powinność względem ojczyzny i Boga przewyższa wszelkie inne powinności, choćby dla własnych dzieci.

Jakie były cnoty i jaka miłość ojczyzny w naszym narodzie za czasów Zygmuntowsich, niech poświadczą między innemi te przykłady. Biskup Rozrażewski darował wielkie pieniądze w gotówce i dużo broni rozmaitej, jak strzelb i armat, na rzecz Rzeczypospolitej, aby miasto Kamieniec obwarować przeciw Turkom. Książe Korecki ośm rot pięknie ubranych i uzbrojonych własnym kosztem, posłał pod Chocim Chodkiewiczowi, sam iść nie mogąc dla choroby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Dział Gospodarczy.

## Użyteczność pszczół.

Jeden z najsłynniejszych przyrodników nowoczesnych, dał razu pewnego rolnikom radę następującą: "Chcecie mieć obfity zbiór nasienia koniczyny i innych roślin hodujcie dużo kotów." Sprzeczny ten pozornie frazes, ma wszakże poważne, istotnie praktyczne znaczenie, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że trzmiele, osy i wogóle owady pszczołowate wielkie niosą uwagi sprawie zapładniania roślin wogóle, a koniczyny w szczególności; że myszy i polniki, jako wielce na miód łakome, są tępicielami naturalnemi owadów owych, mając z kolei w kotach i sowach niszczycieli swoich.

Przyrodnik ów w istocie przeprowadził przez długie lata szereg doświadczeń, wielce ciekawych, ze stałym zawsze skutkiem, nad zapładnianiem roślin przez pszczoły. Przy pasiece swojej zasiewał rzepak i koniczynę białą, a kiedy rośliny zabierały się do kwitnienia, pewne ich działki okrywał lekką gazą, broniącą pszczołom przystępu. Po dojrzeniu nasienia, zbierał jednakową liczbę główek nasiennych z roślin odwiedzanych przez pszczoły i z osłoniętych. Pierwsze dawały o 50—60 proc. nasion więcej, a nasiona te były znacznie większe i dorodniejsze. Koniczyna nadto, zapładniała przez pszczoły, była daleko bujniejsza i większa od osłoniętej, bo pierwsza rosła jeszcze po rozwinięciu się kwiatów, kiedy druga rość przestała. Bujny wzrost koniczyny zwiedzanej przez pszczoły, przypisywał ów uczony ciągłemu wysysaniu miodu z kwiatów, a stąd nieustannemu jego wyrobowi, kiedy sok w roślinie niewysysanej, ulegając prawdopodobnie pewnemu zgęszczeniu, wzrost jej tamuje.

Inny znów głośny przyrodnik angielski, Russel Wallace, w swojej geografii zwierząt dowodzi, że względne ubóstwo roślinności Nowej Zelandyi wiąże się właśnie ściśle ze stosunkowem na tej wyspie ubóstwem owadów.

Wobec tedy faktów podobnych, mniej dziwną wydawać się powinna wiadomość, zamieszczona niedawno w australskiej gazecie, a powtórzona w wielu czasopismach naukowych europejskich, że p. Douglar, rolnik nowo-zelandzki, nie mogąc się dochować u siebie nasienia koniczyny, która tam nader rzadkie daje plenne ziarno, sprowadził sobie z Europy gniazdo trzmieli, spodziewają się zaradzić złemu.

P. Eugieniusz Jobard, Francuz, wydał przed kilku laty broszurę, p. t. "Użyteczność pszczół," w której nie chodzi mu o miód i wosk tak ważne w zastosowaniu i handlu produkta użytecznego wielce owadu, ile raczej o wpływ skuteczny pszczół na zapładnianie drzew owocowych, zbóż, winorośli, łąk naturalnych i sztucznych. Dowodzi więc, że rozpowszechnienie racyonalnej hodowli pszczół ważny wpływ mieć może na produkcyą roślin zbożowych i pastewnych, sadów i winnic.

Na poparcie zdania swego przytacza następujące fakta: W Saksonii rolnicy w pewnych okolicach specyalnie hodują pszenicę, wyłącznie na siew przeznaczoną, której plenne i dorodne ziarno bardzo wysoko się ceni i opłaca. Otóż tam, w epoce kwitnienia pszenicy, hodowcy jej przewożą na łany ule z pszczołami i rozstawiają je wśród kwitnącego zboża. Gospodarze wiejscy, w wielu miejscowościach Francyi zauważyli od dawna, że najpiękniejsza pszenica, o największych, najpełniejszych i najcięższych kłosach, wzrasta w bliskości pasiek. Proboszcz pewien w departamencie Wyższej Marny od 1883 roku, w którym do sadu swego wstawił kilka uli, otrzymuje corocznie świetny plon z grusz i jabłoni, które przedtem od lat dwudziestu nie dawały mu owoców, pomimo hodowli najstaranniejszej. W departamencie 'Cote d'Or, właściciele winnic zauważyli, że szczepy w sąsiedztwie pasiek pokrywają się corocznie licznemi i najdorodniejszemi na całą okolicę gronami.

Przemyślni i praktyczni Amerykanie od dawna już zrozumieli, że miliardy funtów cukru, które przyroda tak szczodrze a darmo w kielichach kwiatowych pod postacią miodu przygotowywa, zebrane przez pracowity owad w ule, stanowić mogą bardzo cenne źródło krajowego bogactwa. To też w Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie co najmniej trzydzieści stowarzyszeń pszczelniczych, każde o kilkomilionowym kapitale, zajmujących się zakładaniem pasiek na całym obszarze Unii od Atlantyku do Kalifornii. W Szwajcaryi, gdzie wszyscy ziemianie przeświadczeni są o użyteczności pszczół w zapładnianiu roślin, a mianowicie drzew owocowych wysoko jest rozwinięte, szczególnie pod względem ulepszenia uli, a wystawy, odczyty i wogóle dążność do rozwoju ważnej tej gałęzi przemysłu rolnego, są przedmiotem usilnej i ciągłej działalności licznych tamtejszych stowarzyszeń pszczelarskich. W Wiedniu istnieje specyalne stowarzyszenie pszczelarzy, do którego należą pierwszorzędne znakomitości naukowe, a sam monarcha jest prezesem honorowym.

Na zakończenie tej pobieżnej o użyteczności pszczół wzmianki, dodać jeszcze musimy, że dziś, hodowcy win we Francyi coraz więcej zaczynają używać miodu do zwiększenia procentowości wyskokowej win miejscowych, które nabywają przytem bardzo delikatnego smaku i trwałości, a najpierwsi fabrykanci win szampańskich oddają już pierwszeństwo miodowi przed rafinadą. Nie należy też zapominać, że od lat kilkudziesięciu Anglicy, przy wyrobie najwykwitniejszego swego piwa, Ale'u, stale dokładają czystego i najlepszego miodu.

## Uprawa grochu.

Kto chce sprzedać groch dobry, powinien pamiętać, że ten urodzi się tylko na dobrej, ciepłej, bogatej w wapno, a przedewszystkiem czystej roli; na ziemiach lekkich, piaszczystych, dalej murszowatych, grochu dobrego nigdy nie będzie. Ciepła glinkowata ziemia jest najodpowiedniejszą pod groch i na niej największe zbiory daje.

Pod groch nikt naturalnie obornika dawać nie będzie, już dlatego samego, że przez obornik zawsze zachwaszczamy mniej lub więcej ziemię. Zresztą groch azotowego nawozu nie potrzebuje, chociaż tak samo jak bobik, wdzięcznym jest bardzo za małą dawką saletry zaraz po wzejściu, aby roślina zanim azot z powietrza ściągać może, miała go już do rozwoju swego w pierwszem okresie życia pod dostatkiem. Groch wymaga przedewszystkiem wielkich zasób składników mineralnych (kwas fosforowy, potas, wapno itd.), a do dobrych zbiorów koniecznem jest zasilanie roli takowymi. Wedle przeprowadzonych doświadczeń większe dawki kwasu fosforowego i potasu wpływają bardzo dodatnio na jakość ziarna grochu; po nich groch jest "wrzący" tj. łatwo gotuje się, co przy sprzedaży wielki wpływ na ceny wywiera. Analiza wykazała, że każdy groch trudno się gotujący zawiera małe tylko ilości kwasu fosforowego i potasu. Dodanie więc tych składników roli obficie, zupełnie jakość ziarna zmienia.

Ponieważ groch korzenie głęboko zapuszcza, przeto zgłębienie podglebia wielki wpływ na urodzaj jego wywiera. Z tego powodu niemożna grochu zbyt często siewać po sobie; dawniej zalecano nie częściej jak 6—8 lat, dzisiaj przez odpowiednie zasilanie mineralnemi nawozami, które i w podglebie dostają się, można go częściej po sobie siewać.

Ponieważ udanie się grochu zależy także w wielkiej mierze od wczesnego siewu, przeto uważać musimy za regułę, że im wcześniej go zasiać możemy, tem lepiej, zważywszy, że małe przymrozki wcale mu nie szkodzą.

Jeżeli przy uprawie grochu pamiętać będziemy o tem co powyżej powiedziano, a dalej jeżeli dobierać będziemy tylko jaknajlepsze ziarno do siewu, to z pewnością na to liczyć będziemy mogli, że ten nieszczęsny groch tak samo udawać się będzie, jak i inne płody i będzie przynosił dochody, których dzisiaj nie daje.

"Ziemianin."

## Statystyka całusów.

Pewien Anglik, który widocznie miał wiele wolnego czasu, liczył całusy, jakimi darzył swoją żonę w czasie 20-letniego pożycia małżeńskiego. W roku pierwszym, a więc miodowym, wymienił z swoją żoną 36,760 pocałunków, tj. około 100 dziennie. W drugim roku liczba ta zmniejszyła się o połowę. W trzecim zaś roku przypadło na dzień tylko 10 całusów. Od piątego roku nie było ich więcej, jak 2 dziennie i tak coraz mniej. Obecnie zadowalnia się tygodniowo czteroma buziakami i jeżeli tak dalej pójdzie, to będzie swą żonę już tylko chyba 29 lutego całował.

## Strudzona twarz,

Blada, wychudła napewno zostawi ślady na naszym umyśle. Jeżeli jest to twarz ulubionej osoby, matki, żony lub dziecka, nasze serca z żalu boleją. Takie twarze prześladują nas i we śnie, a przedstawiają się przed naszymi oczami przy wstawaniu. Jest to tylko naturalnem, że współczucie mamy dla tych, których kochamy. Nawet, prawdopodobnie i wy, co czytacie to, widzicie przed sobą twarz ulubionej osoby, cienką, wynędzniałą, cierpiącą, zmęczona chorobą. Co na to powiedzielibyście, gdyby przez wydanie trochę pieniędzy na kilka butelek Dra Piotra Gomozo, zmienilibyście ten obraz w szczęście i zdrowie?

Dra Piotra Gomozo przywróci słońce w rodzinach, ulżeniem i wyleczeniem choroby. Adresujcie: Dr. Peter Fahrney and Sons Co., 116—118 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

# POSZUKIWANIA.

KAZDY ABONENT "Gazety Polskiej" ma prawo do jednorazowego zamieszczenia DARMO poszukiwania lub Sprzedaży Gruntu, Własności i td. nie wynoszącego więcej nad jeden cal. Następnie płaci od cala 50c. za każdorazowe ogłoszenie lub 3 razy za $1.00.

POTRZEBA ludzi zdolnych i energicznych do rozpowszechniania "Gazety Polskiej" i sprzedawania książek w Philadelphia, Pa., i okolicy. Zgłosić się do agentury Gazety Polskiej 2610 E Allegheny ave., Philadelphia Pa. (x)

POTRZEBA ludzi zdolnych i energicznych do rozpowszechniania "Gazety Polskiej" i sprzedawania książek w Pittsburg, Pa., i okolicy. Zgłosić się do agentury "Gazety Polskiej" 1729 Carson Str., Pittsburg, Pa. (x)

POSZUKUJĘ WOJCIECHA OGARSKIEGO. Pochodzi z Galicyi, powiatu Jasło, z Łysej Góry. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Tomasz Kusz, Throop, Pa.

HIPOLIT SZCZEPKOWSKI poszukuje swego brata Władysława Szczepkowskiego, z powiatu Mława, gminy Wiecnia. Władysław przebywał w Jersey City, N. J. przed rokiem. Ktoby wiedział o niem lub on sam niechaj się zgłosi pod adresem: Hipolit Szczepkowski, 1534 Spruce str., Pueblo, Colorado. [G22]

IGNACY TOPCZEWSKI poszukuje brata Jana Topczewskiego z zaboru rosyjskiego. Ktoby o niem wiedział lub on sam niechaj się zgłosi pod adresem: I. Topczewski, Pike Lake, Wis.

WŁADYSŁAW CWALINA jest poszukiwany przez brata. Pochodzi z Małych Cwalin, gub. Łomża, pow. Kolneńskiego, gm. Mały Płock. Ma podobno mieszkać w Bostonie lub Philadelphii. Ktoby o nim wiedział, lub ona sam niechaj doniesie pod adresem: A. G. Lamphere, 312 S. Grand ave., Denver, Colo.

POSZUKUJĘ Emilię Bielarską i Maryę Suziak, obiedwie z Galicyi, pierwsza z Przemyśla była w Drohomyślu i we Lwowie u Czyżyka, wyjechała w roku 1904 do Ameryki i ma przebywać w New Yorku. Druga z Białobożnicy wyjechała przed rokiem także, w New Yorku przebywa, ktoby wiedział o nich lub one same, proszę się zgłosić w ważnym interesie. J. Bernatowicz, Northwood Park, Niles, P. O. Ill.

JAN KOZŁOWSKI z Jurgiszek, gub. Suwalskiej poszukuje krewnych i znajomych. Adres: Jan Kozłowski, 9 Albany str., New York, N. Y.

POSZUKUJĘ STAŁEJ PRACY przy kowalstwie, w której jestem dobrze wyćwiczony. Władam po polsku rusku, niemiecku, słowacku i trochę po Angielsku. Adres: W Jelażkowicz, lb 73, Stambaugh, Mich. (21)

TYLKO KILKA DOLAROW kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małej usłudze. Jazda od 7—8 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy za zadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list, a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle str. New York N. Y.

NA SPRZEDAZ FARMA 40 akrowa, dobry grunt, z twardem drzewem, wartem $ 1500. Budynki w dobrym porządku, 8 akrów klarowane. Sprzedam za $1000 z powodu innego interesu. Marcin Sadowski, Thorp, Wis.

DO SPRZEDANIA TANIO lub na wymianę 160 akrowa farma w powiecie Antelope, Nebraska, z dobrymi budynkami, wiatrakiem do wody i wszelkiemi zabudowaniami. Ogrodzone. 100 akrów pod pługiem, 10 akrów dobrego boru, reszta pastwisko. Rola żyzna, rodzi pszenicę, kukurydzę, owies i co tylko się zasieje lub zasadzi. W polskiej okolicy, blisko polskiego kościoła i kolei North Western. Piszcie pod adresem: Tomasz Grzechowiak, 162 Blackhawk str., Chicago, Ill. (21)

NA SPRZEDAZ 80 akrowa farma z domem i stajnią blisko miasteczka, w Wood Co., Wis. "Bargain" $25 za akier. Jedną trzecią część gotówki a resztę na łatwe spłaty. Adres: P. J. Krakowski, 906 W. 18 str., Chicago Ill. (21)

FARMY DO SPRZEDANIA.

Kto ma kilkaset dolarów, może kupić urodzajną farmę warzywną z domem i zabudowaniem tuż przy wielkiem mieście portowym, położoną. Klimat łagodny i zdrowy, zbiór 4 razy do roku. Dostatnie utrzymanie dla średniej rodziny i od $1.000 do $3.000 rocznego zysku. Dogodne warunki dla nabywcy. Isydor Herz, 2 Carlisle str., New York. (may 23)

MŁODZIENIEC uczciwy i z porządnej familii liczący lat 23, poszukuje na farmach porządnej i zamożnej familii Polskiej. Bezdzietnej lub takiej, którzy nie mają syna, a chcieli by mieć, a więc młodzieniec ten gotów przyjąć na siebie obowiązek jaki jest włożony na dobre dziecko względem swoich rodziców, obeznany jest z pracą w polu i przy domu, bo już tu był czas niejaki na farmie, a w starym kraju od dziecka jest wychowany w majętności ziemskiej. Trzy lata jest w Ameryce. Pochodzi z Królestwa Polskiego, a więc szanowni Rodacy raczcie to uwzględnić, a będziecie zadowoleni, bo to jest Młodzieniec wielkich zalet. Przystojny pracowity, dobrego prowadzenia jednem słowem bogato od natury uposażony że mało kto inny tak poszczycić się może. Dla tego też wśród tutejszej Polonii jest szanowany i wszędzie mile witany. I chociaż tu dobrze zarabia jako fachowiec, pomimo to Miasto postanowił opuścić z tego powodu, że nie chce całe życie być zaprzedanym, słuchać zgiełku fabryk, a więc familia, która chce wprowadzić w dom swój wyżej wspomnianego; piszcie i przekonacie się z kim mają do czynienia, a będą z tego dumni. Adres: J. Zabielski, 87 Cornelia str., Chicago, Ill. (G21)

POTRZEBA CZŁOWIEKA, któryby mógł włożyć około $2.000 do założenia młynu w polskiej kolonii, a zarazem w takim pracował i zarządzał, doświadczenia nie koniecznie potrzeba mieć, musi być trzeźwym i pracowitym. Dobra propozycya dla człowieka. Adresować: P. F. Kausora, Pulaski, Wis. (23)

STÓSOWNE PYTANIE:
Czy chcesz, aby Zaziębienie tkwiło w Tobie przez całą zimę i zniszczyło Twoją siłę? Zapewne nie, jeżeli to w mojej mocy. W takim razie możesz go się pozbyć zapomocą

**PAIN-EXPELLERU,**

którego każdy aptekarz dostarczy. Butelka po 25 i 50 ctw. Przyjrzyj się dobrze, czy "kotwica" znajduje się na kartoniku. F. AD. RICHTER & CO., 215 Pearl Str., New York.

Masz zepsuty żołądek, zażyj Dra Richtera Kotwicznych proszków Doka 25 ctw.; pocztą wprost od nas lub w aptekach.

# NOWINY MIEJSCOWE.

**Okropną śmiercią zginął** w czwartek trzyletni James Dietz syn chauffera G. Dietza, zamieszkałego pn. 160 Hamlin ave.; dziecię prawdopodobnie bawiło się zapałkami i zapaliło na sobie sukienki, a płomienie na nieszczęsnej dziecinie zdołano ugasić dopiero dość późno, tak, że chłopczyk poniósł już śmiertelne poparzenia na całem ciele, skutkiem czego w godzinę po wypadku życie zakończyło. Ojciec jego ratując synka odniósł również ciężkie rany i poparzenia, które jednak życiu jego nie zagrażają.

**Pisma amerykańskie całe** prawie stronice poświęcają senzacyjnym opisom morderstw potwora megiery Belle Gunness. W sprawie jaka obecnie toczy się przed sądem, znajduje się i Polak, niejaki Wł. Brogiewski, który w latach 1906—07 na żądanie potwora wykopał trzy dziury w rozmiarze 6x4 stóp, po za stajnią znajdującą się w podwórku. Brogiewski zeznał, iż Gunnessowa powiedziała mu, o potrzebie wykopania owych dziur na śmiecie. W kilka dni potem, zauważył Brogiewski, iż wszystkie trzy dziury przysypane są ziemią, na której jeszcze leżały dla uniknięcia podejrzenia, stare "blaszanki", cegły i inne rupiecie. Brogiewski z córką swoją pracował na farmie potwora Gunnessowej. Brogiewska twierdzi, że Gunnessowa była bardzo wymagająca i trudno było ją nawet i najlepszem wykonaniem pracy zadowolnić.

**W dzielnicach polskich o**biega pogłoska, że na przyszłej konwencyi przyjaciele, znanego młodzieńca Nikodema Budzbana poprzeć chcą jako kandydata na komisarza powiatowego ze strony demokratycznej. Pan Budzban, jako obeznany z polityką miejską nie wątpimy po zwycięztwie stanie się godnym kolegą obecnego naszego komisarza powiatowego p. Władysława Schrojdy. Obaj Polacy, zasługują na poparcie rodaków — starajmy się tylko o ponowne dla nich nominacye.

**W piątek aresztowano w** tutejszym budynku pocztowym niejakiego F. Krauzego, alias Kent, liczącego lat 28, pochodzącego z Pittsburga, gdzie człowiek ten miał prowadzić podwójne w całem tego słowa znaczeniu życie. Obracał on się podobno w najlepszem towarzystwie miasta tego, a nocami kradł, rozbijał sklepy bogatych kupców i domy prywatne. Pozostawał on w związku z podobnym sobie opryszkiem, niejakim J. Masonem, z którym miał splądrować 17 pierwszorzędnych składów w Pittsburgu, zabierając towarów i gotówki na $8000. Mason już został aresztowany; Krauze, gdy się przekonał, że policya jest na jego tropie uchodził z miasta do miasta, aż go w Chicago przytrzymano. Ma to być syn bardzo szanownej rodziny z Detroit, Mich., zostanie odstawiony do Pittsburga.

**Setki osób przyglądały** się bohaterskiemu czynowi kapitana statku wycieczkowego "Silver King", którym jest p. Franciszek Martinek, Czech; wskoczył on z pokładu do jeziora u kończyny ulicy Randolph, aby wyratować z wody tonącą już p. Maryannę Richards, która w przystępie chwilowego obłędu spowodowanego chorobą, zamierzała pozbawić życia. Niedoszłą samobójczynię zabrano na stacyę pocztową przy Maxwell ul., poczem o wypadku zawiadomiono męża jej, który zabrał ją do domu pnr. 178 Sangamon str. Martinek już dwunastu osobom wyratował życie.

**Strasznego wypadku ofiarą** padł 40-letni Albert Wadry, zamieszkały pnr. 640 Larrabee str., który obecnie leży w szpitalu w stanie beznadziejnym, wskutek śmiertelnej rany, jaką mu zadał w sobotę popołudniu jego..... sześcioletni synek. Dziecko mianowicie znalazło w komodzie rewolwer i nie mając pojęcia o zabójczości broni palnej, wzięło go sobie do zabawy. Wywijając rewolwerem wszedł chłopak do kuchni, gdzie się znajdowali jego rodzice i służąca, która pobladła z przerażenia widząc rewolwer w ręku malca; chciała mu go odebrać, ale chłopak nie dał, wówczas dziewczyna zawołała Wadry'ego i ten pochwycił chłopca, ale w chwili, gdy mu rewolwer z ręki zaciśniętej wyjmował, padł strzał i ugodził nieszczęśliwego ojca w pierś, przeszywając ją na wylot! Wezwano lekarzy do śmiertelnie ranionego, przewieziono go natychmiast do szpitala z tem wszystkiem jednakże nadzieja utrzymania przy życia Wadry'ego jest bardzo mała.

**Poczmistrz chicagoski** Campbell wyraził przekonanie, że przyznana przez kongres we Washingtonie suma $750.000 na zakupno placu pod budowę nowej poczty w Chicago jest stanowczo za mała; wyobraża on sobie, że najmniej $1,250,000 na kupno placu takiego potrzeba. P. Campbell wyjechał do Washingtonu, by w tej kwestyi pogadać z członkami kongresu od których spodziewa się poparcia. Projektowany gmach nowej poczty w Chicago ma oprócz ceny placu pod budowę, kosztować milion dolarów; potrzeba budynku tego staje się coraz więcej nagłą, już bowiem zaraz po wzniesieniu niedawnem obecnego budynku władz związkowych, przeznaczone w nim lokale dla poczty okazały się bardzo szczupłe.

# Ostatnie Wiadomości.

WASHINGTON, D. C., 18 maja. — Prace kongresu na obecnej sessyi są już na ukończeniu. Obrady kongresowe obecnej sesyi kończą się samemi sprawami budżetowemi. Nie mniej ni więcej, tylko $854, 844.-807 zostało uchwalonych podczas obecnej sesyi na wszelkie wydatki kraju. Budżet ten łączny jest największym ze wszystkich dotychczas uchwalonych, a przewyższa o sumę trzysta milionów dolarów budżet uchwalony na pierwszej sesyi 59 kongresu.

FAIRMONT, W. Va., 19 maja.— W napadzie obłąkania pastor episkopalny S. A. Coffmann, poderżnął gardło swojej żonie od ucha do ucha. Natychmiast po dokonaniu tego strasznego czynu przyszedł do zmysłów i oddał się w ręce policyi. Małżonkowie prowadzili w pokoju spokojną rozmowę, gdy pastor ni stąd ni zowąd pochwycił nóż i rzucił się na żonę. Ta uciekła do ogrodu, lecz pastor ją dognał i gardło poderżnął, Gdy przyszedł do zmysłów powiedział, że miał ochotę wymordować całą rodzinę, a potem sobie życie odebrać.

HONGKONG, 19 maja. — W prowincyi Yun Nan wybuchła znów rewolucya. Powstańcy zawładnęli kolejami państwowemi i pobili wojska rządowe. Wysłano naglące depesze do Pekinu z prośbą o przysłanie nowych oddziałów wojsk.

CLEVELAND, O. 19 maja. — Zaburzenia uliczne w związku ze strajkiem tramwajowym nie ustają. Onegdaj wieczorem w dwóch miejscach pod tramwajami eksplodowały podłożone patrony dynamitowe; na szczęście nikt z jadących nie został skaleczony, choć wagony zostały dość mocno uszkodzone. W ciągu nocy następnej w kilku miejscach pozrywano druty elektryczne i ponapędzano służbę tramwajową. Przez całą noc trwała konferencya pomiędzy urzędnikami unii z prezydentem tejże Mahonem na czele a dwoma członkami stanowej komisyi polubownej Bishopem a Owenem, ale o ile się zdaje, rezultatu jeszcze nie osiągnięto. Tramwaje kursują dosyć licznie, a w każdym wagonie znajduje się policyant.

FERNIE, B. C., 19 maja. — 900 górników z kopalni węgla J. Hilla w Mitchel porzuciło swą pracę z tego powodu, że podobno zarząd kopalni, przyjmując świeżych robotników kierował się względami partyjnymi.

PUERTO CABELLO, Venez., 19 maja. — Sądzą tu, że epidemia dżumy, która już od dawnego czasu panuje w La Guaira wybuchła także i w Puerto Cabelli. Wszelako jeszcze nie skonstatowano zaszłych wypadków choroby i niektórzy mniemają, że się ma doczynienia tylko z żółtą febrą i dokuczliwą malaryą.

WIEDEŃ, 19 maja. — Z powodu zasłabnięcia cesarza Franciszka Józefa, jakiemu znowu uległ, cofnięto kilka audencyj, zapowiedzianych na dzisiaj. Urzędnicy dworscy zapewniają że niema powodu od szczególniejszych obaw o zdrowie monarchy, który wskutek wzruszeń i zbytecznych natężeń podczas przyjmowania życzeń jubileuszowych od książąt i panujących niemieckich uczuł się nieco znużonym, przyczem objawiły się także symptomy lekkiego kataru. W każdym jednak razie poszanowanie zdrowia przy tak podeszłym wieku pacyenta jest zalecane.

PARYŻ, 19 maja. — Generał D'Amade, francuski dowódca w Marokko, donosi, że po nader utrudnionym marszu nocnym z trzema brygadami nadszedł niespodziewanie na szczep Mdakea który w popłochu chronił się w górach. W pospiesznej tej ucieczce porzucili wojownicy tego szczepu bydło i rozmaite narzędzia wojenne. Francuzi stracili trzech ludzi i mają 22 rannych.

CHICAGO, 20 maja. — Kukurydza na giełdzie sprzedawaną była po 79 centów za buszel. James A. Patton, milioner wygrał najmniej $1,000,000. Największą stratę poniósł J. Ogden Armour i jego poplecznicy.

**ODEZWA!**

**Do Wszystkich Towarzystw wojskowych i cywilnych w Stanie New York.**

Gwardya Tadeusza Kościuszki pod opieką św. Kazimierza w Poughkeepsie, N. Y., grupa 32 Związku Wojsk Polskich, urządza w sobotę, dnia 30 Maja, 1908 r. Poświęcenie Sztandaru Polskiego i Piknik w Falkill Parku przy Zimmer Ave.

Zebrane Towarzystwa wyruszą z Hali Knights of Columbus, do Kościoła Św. Józefa, przy Lafayette Place, gdzie odbędzie się Poświęcenie Polskiego Sztandaru o godzinie 10-ej rano. Po nabożeństwie wszystkie Towarzystwa wyruszą z powrotem na Halę Knights of Columbus, gdzie odbędzie się przyjęcie Towarzystw. Następnie odbędzie się pochód główny wszystkich Towarzystw wojskowych jak i cywilnych przez główne ulice miasta do Parku. Po obiedzie, o godzinie pierwszej, rozpocznie się zabawa i taniec. Wstęp dla Towarzystw biorących udział w pochodzie, jest wolny.

Spodziewamy się, że wszystkie wojskowe i cywilne Towarzystwa przybędą na tę uroczystość, a Polonia tutejsza i w okolicy nie odmówią poparcia, i wezmą udział w tak wielkiej uroczystości Polskiej, tu na obczyźnie. Przyrzekamy wszystkim, że dobrze się zabawią i mile witani będą, a dnia tego nigdy nie zapomną. Z szacunkiem w Imieniu Gwardyi Tadeusza Kościuszki,

**KOMITET.**

**W SPRAWIE PAPIEROW OBYWATELSKICH.**

Przepisy obowiązujące przy naturalizacyi są następujące: Każdy nowo przybyły do Stanów Zjednoczonych może otrzymać tak zwane **pierwsze papiery** (oświadczenie przyjęcia obywatelstwa) w tydzień po wylądowaniu.

Opłata za pierwsze papiery wynosi tylko jednego dolara.

Drugie papiery tj. nadające już pełne prawo obywatelskie, — otrzymać niemożna po pięcioletniem pobyciu w kraju, co udowodnić należy pierwszemi papierami lub też dwoma świadkami, obywatelami St. Zj. Opłata wynosi. $4.00.

Ważną bardzo rzeczą jest, by nowo przybyli postarali się w jak najprędszym czasie o pierwsze papiery, gdyż ułatwi im to w wielu wypadkach np. w podróży za granicą, gdyż St. Zj. uważają już takiego poniekąd za obywatela, jak i w otrzymaniu pracy, a w szczególności, oszczędzi ambarasów ze świadkami przy odbiorze papierów drugich.

Pytania stawiane przy odbiorze papierów pierwszych są zwykle następujące: Kiedy aplikant wyjechał z domu, w którym porcie tu w St. Zj. wylądował i nazwę okrętu i datę przybycia. Aplikant musi też podać pełne swe imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, wieś, gminę, miasto, powiat lub gubernię, jeśli pochodzi z Król. Polskiego. Musi też zaprzysiądz zrzeczenie się z poddaństwa, jeśli pochodzi z krajów monarchicznych. Wskazanem a nawet bardzo żądanem jest, w interesie polskości w ogóle, by przy podawaniu swej narodowości, podawali iż są Polakami, zrodzeni w Polsce, w zaborze rosyjskim, niemieckim lub austryackim.

Przy odbiorze drugich papierów, aplikant musi umieć odpowiedzieć w języku angielskim na kilka zapytań, co do formy St. Zj. nazwisko prezydenta itp.

Pytania te ujęte są w broszurzę którą nabyć można za parę centów w biurze naturalizacyi.

Rodaków nie posiadających dotychczas praw obywatelskich zachęcamy do postarania się o takowe, w czem zawsze służymy radą i pomocą i prosimy zgłosić się do nas.

Wincenty Przydryga, 4849 Winchester ave., Jan Golembiowski, alderman, Z. Schmidt, komitet.

# LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

**Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.**

2702 Adamek J
2703 Adamczyk J
2704 Adamczak J
2705 Adamowicz M
2706 Adaskiewicz A
2708 Aleksander J
2709 Antoś J
2710 Antecki W
2713 Antanas K
2714 Antkiewicz W
2715 Andal L
2718 Augustyn Mar
2720 Balamuk S 2
2724 Bala Aadam
2725 Balasz Jan
2728 Baselensky L
2731 Baran M
2735 Bartosiewicz W
2737 Bednarz J
2739 Bernat Julian
2740 Bes Tekla
2745 Blaziwski Kat
2747 Borowski J
2749 Bornacki S
2750 Bogdanowicz W
2751 Boros J
2752 Bolek F
2758 Brytka F
2763 Buczek K
2765 Busta W
2767 Bular S
2770 Butkiewisz L
2774 Cekala J
2776 CentranowiczP
2777 Cehała S
2778 Cepa M
2780 Chałupa A
2782 Chorazykiewicz
2783 Chrzałowski L
2785 Cichniewski A
2786 Cichocki Wojj
2787 Cieslak J
2700 Czech Woj
2791 Czesak K
2792 Dąbrowska M
2797 Damski J
2798 Dec Woj
2800 Dempski Adam
2801 Dewyzka U
2807 Dorcak A
2808 Dorochowicz J
2811 Dolcekowski A
2812 Drozda F
2814 Dryla J
2816 Dusenski Z
2817 Dubiel J
2818 Dusc J
2819 Dytkiewicz P
2820 Dyrcon Jan
2821 Dyokas St
2822 Dziecielak A
2823 Dizen W
2824 Dwzynski I
2831 Fresnak M 2
2833 Finek J
2887 Flansky J
2838 Forys Anna
2839 Frnoqiszka A
2842 FranczkowskiH
2843 Fudec Jan
2844 Furgala Jan
2848 Gabryel I
2849 Gajlunas J
2850 Galas J
2855 Gąsiorski T
2856 Gąsiorski J
2860 Glernut Jan
2861 Galis A
2664 Globis St
2865 Głowacz J
2866 Golden F
2867 Gołaszewski L
2868 Goldyn J
2869 Gozy J
2873 Grabowski A
2874 Gralak J
2875 Gralik W
2879 Grabowski A
2880 Gremblewski P
2881 Grodkiewicz M
2885 Gułowski J
2886 Gut F
2887 Grzak J
2888 Grzeblucha F
2903 Hodrowicz F
2907 Ibulyt J
2915 Iwaszewicz F
2917 Jagmin J
2918 Jacob A
2919 Jagmina F
2920 Jabłonski J
2921 Janik J
2922 Jawora J
2923 Jaworski F
2925 Jawislak Woj
2927 Jensetowitz M
2928 Jezowit Z
2929 JedrzejewskiW
2930 Jera F
2936 Jezyna J
2911 Kalinski A
2942 Kafka E
2943 Kuktiki M
2947 Katz B
2947
2948 Kasina JJ
2949 Kasprzyk A
2950 Kasprzyk J
2953 Koninska B
2954 Kaminska L
2955 Karas I
2956 Kapsky J
2958 Kartaszewski J
2959 Kasalewski A
2960 Kowalewski M
2961 Kosmowski A
2964 Kietyz J
2965 Kielar W
2966 Klebczyk A
2967 KlimaszewskiF
2970 Klicke A
2973 Klaczak S
2975 Kubeczeski P
2979 Kociszewski St
2980 Kowalewicz mr
2981 Kopała P
2983 Kon Aniela
2985 Kosior F
2986 KorzeniewskiM
2987 Kotowitz P
2988 Kossan F
2990 Kowalczyk W
2999 Krawczyk M
2997 Krzan L
2996 Krzak J
2995 Kowalski W
2994 Kowalczyk W
2992 Kozik I
2991 Kuzabek M
2993 Kowalczyk J
2999 Krawczyk M
3005 Krestomski A3
3006 Krzykalak Jan
3000 Krajewska M
3004 Krzemień J
3007 Krzyżewicz A
3008 Król J
3009 Król L
3010 Ksiarzyk Mar
3012 Kilka I
3017 Kucnenski St
3021 Kurzejajka K.
3022 Kurdziel J
3023 Kymplek A
3029 Lapicz S
3030 LawandowskiW
3031 Lechowski M
3032 Leszczynski J
3038 Lisski B
3039 Luda H
3042 Laksa A
3046 Łuczak J
3047 Łucasa Z
3048 Łuszcz W
3049 Luberta A
3050 Machacek F
3051 Malinowski B
3052 Majdak A
3043 Magda Z
3054 Mackawiak M
3059 Malik M
3055 Madyowski J
3057 Malinski J
3058 Malinowski m
3065 Masior M
3064 Marchewka F
3071 Maluszewski M
3078 Mikrut J
3080 Migarz M
3084 Mozdrrzez J
3085 Moszewski B
3086 Morkiewicz T
3088 Mroczka Jan
3089 Mros J
3090 Mrosłanski S
3100 Nawrot T
3104 Noga Maciej
3110 Nycz St
3111 Ochowna H
3118 Ogowenski D
3145 Oleksinska A
3146 Ordlo J
3120 Ostrowski M
3122 Paluck W
3128 Paikowski J
3126 Pallak Karol
3137 Pazdot M
3129 Pepera K
3135 Perin Tereza
3136 Perkus J
3140 Piernik M
3141 Pitan Rozalia
3142 Pipelcik L
3143 Pieschel Sz
3144 Piotrowska E
3145 Pieztka P
3148 Piecuch J
3150 Piekan A
3151 Plonka Józef
3153 Polinasiak M
3154 Popas F
3155 Podratowska K
3156 Przeklasa O
3157 Priebe H
3158 Proniewko A
3159 Prochaska J
3160 Przegda Anna
3162 Puscak T
3163 Pula Jan
3164 Pustdnik T
3165 Pwarski R
3169 Rakowski J
3170 Radzewski St
3174 Ramanska A
3172 Rangelas Domi
3176 Rajerski St
3178 Rankowski Jan
3179 Rafa Bronisł
3187 Rosinski St
3188 Rogoski Tom
3189 Rosck Józef
3192 Rozkautz Jan
3196 Radlowsky E
3197 Rulg Woj
3198 Rutkowski M
3199 Ryskowski I
3200 Rysz Jochan
3204 Rybczak R
3202 Rymarski A
3208 RzemienskiP
3204 Sadowska W
3205 Symosko J
3206 Sabagelka
3207 Sach J
3209 Senczer St
3210 Salwatore Woj
3211 Sager S
3212 Saten J
3224 Sefcik Z
3226 Setiansy P
3228 Semerak J
3237 Skadzinsky W
3242 Smola F
3244 Smoluch Kat
3245 Smalacz LL
3246 Snopek J
3248 Socha Ant
3250 Soptas K
3251 Sokołowski M.
3252 Sołtys J
3253 Spinka Z
3250 Soplarz K
3255 Sraga Julia
3258 Stankiewicz J
3260 Stapas St 2
3261 St. Grajewski
3262 Stancik K
3272 Surowiak Lud
3274 Swoboda B
3275 Swartz L
3279 Swiatek I
3280 Swika I
3286 Szuklarek St
3287 Szubstarski F
3289 Taborski W
3292 Tarsia Anna
3293 Tanderak J
3294 Tabiasz St
3296 Tedziagolski F
3300 Tomanek Aloiz
3303 Toporek Jacob
3304 Trac Jan
3309 Tublekicz J
3310 Turziak J
3312 Ungar E
3328 Wadarczyk F
3324 Walkowicz F
3337 Wiercion J
3338 Wichowski F
3341 Witulski A
3345 Włoch J
3347 Wojtych F
3348 Wojton L
3350 Wojtakiewicz W
3351 Wojtowicz Woj
3352 Wojzek Stan
3355 Wolska M
3356 Wozniak Mat
3357 Wypasek J
3357 Yelanski H
3359 Zaitusiak M
3360 Zając —J
3362 Zając —
3363 Zasadny W
3365 Zagrzebieniecki Jan
3366 Zielinski St
3378 Zietera Wł
3369 Ziółkowski J
3373 Ziółkowski St
3378 Zyntkowski B
3379 Zysek J
3380 Zywanski B

# CENY TARGOWE.

Chicago, 19 maja, 1908.

**Mąka.**
pszenna 4.50—4.60
Prosta - 4.25—4.40
Czysta - 3.70—4.35
Wiosenna . - 6.20
Minnesota twarda . . - - 4.70—4.90
Zytnia - 3.90—4.85

**Pszenica.**
No. 4 czerwona - - .. .. .. ..93
No. 3 czerwona - - .. 99½—99¾
No. 2 czerwona - - ........ 1.00¼
No. 3 twarda .. .. .. 99½—99¾
No. 4 twarda .. .. .. .. ..88—93
No. 3 .. 99—99½
Wiosenna pszenica
No. 4 .. .. 1.03

**Kukurydza.**
Zwyczajna .. . 62
No. 4 .. 63—69
No. 3.. 73—75½
No. żółta 74—75½
No 4 biała .... .. .. 63—69
No. 2 żółta .. .. .... 75½—76

**Owies.**
Zwyczajny .. .51
No. 4 biały .. .... .. .. ..45—53
No. 3 .. .. .. 49

**Zyto**
No. 4 ...62½—65

**Jęczmień**
Przesiewki . 53—59
Zwyczajny 60—75

**Bydło.**
Najlepsze woły.... .. .. 6.50—7.40
Dobre · 5.90—6.55
Zwyczajne .. .... .. .. 4.50—5.0
Biedne · 1.50—3.10
Najepsze krowy 5.-25—6.00
Dobre - -3.25—5.25
Najlepsze jałówki 5.-25—6.60
Dobre - -3.25—5.25
Najlepsze cielęta - - 4.75—6.00
Ciężkie -3.00—4.75
Najlepsze stadniki - - 4.00—5.50
Zwyczajne 3.25--4.10

**Swinie.**
Najlepsze .. .. .. .. 5.42½—5.50
Zwyczajne .. .. .. .. .. 5.35—5.42½
Dobre lekkie .. .. .. 5.37½—5.45
Dobre ciężkie .. .. .... 5.30—5.40
Mieszane .. .. .. .. 5.32½—5.40
Wieprze 2.75—3.25

**Owce.**
Najlepsze 5.00—6.25
Jagnięta .. .. .... .. .. 7.50—10.50

**Jaja.**
Pierwszej klasy... .. ..... ..15½
Zwyczajne .. 13½
Brudne 12½
80 procent świeżych .. .. .. 17¾

**Ser.**
Western .. .. .. .. .. .. ..10¾
Daisies 11
Young Am 12—12½
Long horns 11½ 12
Swiss Bl. 11½
Limburger 16—16½

**Masło.**
Daires.. .. ..19
Creameries .. 4½
Packing .. 14½
Zwyczajne. 10—17

**Drób.**
Zywe kury. .. 12
" indyki 14
"kaczki. .. 10
"gęsi, tuz 5.00— .. .. .. .. 6.60
Zabite kury 12
" indyki 16
" kaczki 12
Gołębie tuz 2.00-2.50

**Jarzyny.**
Szparagi pudło .... .. .. 50—1.75
Cwika worek .. .. .. .. ..50—75
Marchew pudło ... .. .. ..65—75
Kapusta opałka 50— .. .. .. ..1.50
Kalafiory opałka .. .. .. 1.50—1.75
Selera opałka 5.50
Ogórki pudło .. .. .. 20—75
Zielony groszek, bu. .. 1.25—1.50
Sałata beczka .. .. .. 4.00—4.50
"pudło.. 22½—25
Cebula bu .. ..1.10
Ziemniaki buszel . .50—70
"nowe buszel .. .. .. 1.05—1.10
Rhubab pudło .. .. .. 50—1.50
Pieprz opałka .. .. .. 1.00—2.00
Rzodkiewki tuzin .. ..12½—35
Brukiew, worek 60 —75
Spinach, pudło .. .. .. 10—40
Szablak strączkowy pudło ..50—1.25
Groszkowy szablak bu... .. .. 2.58
Lima szablak 100 funtów 5.25--5.50
Pomidory, 6 koszyków.. 1.25—3.00

**Owoce.**
Jabłka beczka .. .. .. ..1.00—4.00
Banany pęk .. .. .. .. 70—1.60
Cytryny pudło 2.00 ..... .. ..2.50
Pomarańcze pudło 2.75—3.50
Pine apple opałka .. ..1.85—3.00
Truskawki 24 kwarty .. 1.25—3.00
24 pts. 50—1.60

**Słoma.**
Pszenna 6.00—6.50
Zytnia . 8.00—9.00
Owsiana 6.50—7.00

**Siano.**
Najlepsza tymotka .. 15.00—16.00
No. 1 13.50—14.50
No. 1 i 2 12.00-12.50
No. 3 i 2 9.00—11.50

**Cukier.**
Stand'd 5.57—5.67
Grupki 6.40
St'n'd' p'w'd. 5.80

**Bawełna.**
.. .. 9.28—9.83

**Wełna**
Myta.. .. 18—24
zwyczajna nie myta .. .. .. 16—19
Gruba nie myta .. .. .. 15—18
Lekka nie myta .. .. .. ..13—15

DAMY WAM zajęcie w waszej miejscowości z pensyą $912.00 rocznie i dzienne wydatki. Doświadczenia nie potrzeba. Każdy się tem zająć może. Piszcie i załączcie znaczek na odpowiedź. The Western M. O. Co., 301 Robert str. Dept. G. St Paul, Minn. (24)

PRZYSZLIJCIE 2 cent. markę pocztową i dokładny swój adres, a poślę wam receptę podług której możecie zrobić dobrą gorzałkę w 15 minutach. Gorzałka ta jest najlepszem lekarstwem. Adresujcie: Stan. Grablun, lb 17, Colfax, Iowa. (22)

# Na miesiąc Maj.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce, W. Dyniewicza w Chicago, Ill. poleca dzieło:

**MIESIĄC MAJ**

poświęcony

**Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi.**

W tej książeczce zawierają się: Rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskiem i Opiece Niebieskiej Najśw. Panny Maryi porządkiem czasu ułożone i do jej świąt zastosowane.

przez

Ks. Jakóba Nowakowskiego

**W mocnej oprawie cena 30 centów.**

# $500

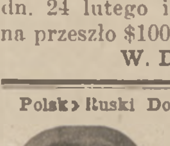
**Pieć set dolarów.**

# NAGRODY

za dostawienie i osądzenie do więzienia Stanowego (Penitentiary) złoczyńców, którzy włamali się do drukarni "Gazety Polskiej" w nocy z poniedziałku na wtorek, dn. 24 lutego i poczynili szkody na przeszło $1000.

**W. DYNIEWICZ.**

**Polsko Ruski Doktór M. Ziselman.**



Pamiętajcie: 7 Parmenter str., Boston, Mass. Mieszkam na pierwszem piętrze, białe drzwi. Wyleczę wszelkie choroby nawet chroniczne, bardzo skutecznie. Nie udawajcie się po mnie do apteki, która się znajduje pod mojem mieszkaniem. Godziny ofisowe: od 9 do 11 rano; od 1 do 2 po południu; i od 6 do 8 wieczorem. Telefon 1967 — 3 Richmond. (oct. 9)

KTO NIE MA DUZO PIENIEDZY, może za kilka dolarów pojechać do kraju pracując na okręcie kilka godzin dziennie. Objaśnienia darmo. Marceli Reich & Co., 27 Washington st., New York, N. Y. (G22)

**Generalna Dyrekcya Towarzystwa Okrętowych i Kolejowych Biletów**

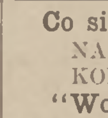
Ogłasza, że każdy, pragnący sprowadzić swoją Rodzinę do Ameryki, lub kto sam chce wyjechać do Rodzinnego Kraju, może dostać szyfkartę z biletem kolejowym wprost do naszej Kompanii, przez co każdy uniknie wyzysku różnych agentów. Unikajcie i wystrzegajcie się różnych agentów, którzy na Depie kolejowym i w każdem innem miejscu w New Yorku Was obdzierają i w błąd wprowadzają. Piszcie do jakiej miejscowości w Rodzinnym kraju chcecie wyjechać, a Kompania nasza wyśle Wam pouczenie, koszt całej podróży. Adres: General Steamship & Railroad Ticket Company, 44—46 Brodway, New York. (G22)

**25 POCZTÓWEK 20c.**

Sliczne kolorowe widoki miasta Chicago, pomiędzy którymi są widoki Parków, Mostów, Ulic i główne budynki. Wszystkie inne. Sliczne pamiątki na wysłanie do przyjaciół w Europie. Wszystkie wysłane pocztą, opłacone za 20c. Herman & Co., Dept. 102, 334 Dearborn St., Chicago.

SAMOTNY MĘZCZYZNA poszukuje obowiązku w piekarni, restauracyi, hotelu lub w sztorze. Proszę zgłosić się pod adresem: Jan Szafranowicz, 119 Union st., Flushing, N. Y.

**Bicykle.**



Jeżeli chcesz absolutnie dobry i mocny Bicykel po umiarkowanej cenie, kup od nas. Mamy najkompletniejszy zapas modelu 1908. Wszystkie Bicykle gwarantowane, i wytrzymują złe obchodzenie się. Sprzedajemy zegarki, jubilerye, Muzyczne instrumenta, rewolwery, strzelby, brzytwy itd. po najniższych cenach. J. M. Eriksen & Co., Dept. 55 237 Fifth ave., Chicago, Ill.

**Co sieją i sadzą Polacy**

NA ROLI W ZNANEJ KOLONII POLSKIEJ,

**"Wołyń" w Missouri**

i jak rola ta rodzi, o tem teraz każdy sam przekonać się może. W pobliżu nich, mamy kilka gotowych farm i wiele gruntu porosłego dębowem lasem (a nie chróstem i krzakami) który szybko w piękne farmy zamienić można, tanio (na długi czas do wypłaty) na sprzedaż. Okolica ta zdrowa, rola z urodzajności znana i leży w pobliżu miasta i kolei. Dobra woda do picia, piękne pastwiska. Także sprzedajemy grunta i farmy w koloniach polskich w Wisconsin, Minnesocie i Texas. Po ceny, warunki kupna i opisy piszcie po polsku do:

**UNION LAND CO.**
**260 So. Clark Str.,**
**Chicago, Ill.**

$15000.00 kaucyi złożyliśmy w państwie New York, jako gwarancyę za szybką i sumienną obsługę.

# $15.00 SZYFKARTA DO KRAJU $15.00

na expressowe szyfy. Wysyłka pieniędzy do kraju po cenach najniższych, ręczymy, że pieniądze będą w kraju za 12 dni odebrane. Jedźcie do kraju tylko przez nas, a będziecie ze wszystkiego zadowoleni. Szyfy do kraju odchodzą, co drugi dzień. Żądajcie naszych cyrkularzy, a prześlemy zaraz darmo.

**MARCELI REICH & CO.,**
27 Washington Street, New York, N. Y. (G22)

LEON J. NOWAK

**ADWOKAT I DORADCA PRAWNY.**

praktykuje w Sądach Stanowych i Stanów Zjedn.

załatwia wszelkie sprawy sądowe we wszystkich krajach, a także sprawy spadkowe i plenipotencyjne, mając przedstawicieli w różnych krajach udziela wszelkich informacyi prawnych, jakich ktokolwiek zażąda.

Pełnomocnictwa i inne prawne dokumenta wyrabia w różnych językach i do wszystkich krajów, według praw miejscowych.

Adres: 801 FILLMORE AVE., BUFFALO, N. Y.